Cena egz. 20 groszy.

Negus pojechał do Jerozolimy!

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 106. | BYDGOSZCZ, środa dnia 6 maja 1936 r. | Rok XXX.

Ucieczka negusa
i szanse pokoju światowego.

Stawialiśmy od początku **na włoskiego konia.** Nasze rozumowanie było proste. Jeżeli Włosi graniczą od 70 lat z Abisynją, jeśli prowadzili z nią dwie wojny i dwa razy dostali w skórę, to **decydując się po raz trzeci, musieli dobrze przestudjować całe zagadnienie.** Poza tem już przed siedmioma miesiącami, idąc w ślad porad wojskowego współpracownika „Times'ów“, byliśmy przekonani, że zwycięstwo Abisyńczyków (przez długi opór i wyczerpanie się Włochów), jest możliwe tylko pod warunkiem **unikania większych spotkań** i że jest wielkie pytanie, czy dzikusy negusa **będą mieli dość sił moralnych do prowadzenia gierylasówki.**

Powyższe przesłanki wystarczały całkowicie do wywnioskowania, że Abisynja przegra, ale było ich za mało, aby móc sobie wyobrazić, że cała kampanja skończy się po siedmiu miesiącach tak całkowitym i tak niespodziewanym pogromem. Można było być pewnym, że byli zwycięzcy z pod Aduy będą parli do wielkich bitew. Można było sobie wyobrazić, że rasowie będą łasi na brylantowe ordery, zamówione dla nich przez negusa u francuskich jubilerów (i znalezione przez Włochów w Dessie). Ale bardzo trudno było sobie wyobrazić, że negus, uchodzący za roztropnego człowieka i pozostający pod wpływem Anglików, doradzających mu wojnę podjazdową, będzie **tak naiwny, że rzuci na Włochów nietylko swe pospolite ruszenie, ale nawet swe gwardje.**

Okazało się, że psychika pół-dzikiego człowieka, nie mogącego sobie wyobrazić potęgi nowoczesnych środków walki, zrobiła swoje. Negusowi zachciało się nieśmiertelnych laurów Menelika z pod Aduy. Ponadto nie umiał się oprzeć rasom ani swym wojownikom. Wlazł sam Włochom pod karabiny maszynowe, armaty, samoloty i przedewszystkiem iperyt, aby ponieść **wprost bezprzykładną klęskę i w najgłupszy sposób zniszczyć nietylko armję, ale stracić również całkowicie zaufanie, cześć i szacunek poddanych.**

Obecnie po ucieczce negusa, Abisynja jako państwo przestała istnieć. Wprawdzie całkowita pacyfikacja kraju potrwa jakiś czas, ale nauczka dana pod Amba Aladżi i Amba Aradam ostudzi zapały tych wodzów, którzy będą chcieli się potykać z karabinami w rękach przeciw gazom trującym. Włosi będą mieli więc zadanie nietrudne. Będą się musieli dobrze śpieszyć, aby przed deszczami zarejestrować wszystkie akty uległości ze strony kacyków, śpieszących się do **wyrównania tego dystansu, który sobie zdążył już nadrobić sprytny Gugsa.**

Mimo całej klęski, jakie poniosły armje negusa, **ucieczka jego wygląda dość podejrzanie.** Gdyby mu przecież Anglicy dali pieniądze i broń, mógłby się jeszcze opierać miesiącami. Dlaczego tego nie uczynili? Czyżby aż tak **zwątpili w możność nękania armji włoskiej w górzystym terenie na przestrzeni tysięcy kilometrów?** Dlaczego akurat, gdy armja włoska rozpoczęła swój marsz końcowy na Addis-Abebę, w parlamencie angielskim zgłoszono wnioski o zaprzestanie sankcyj? I wreszcie **dlaczego negus opuścił swą stolicę po rozmowie z posłem angielskim, rozdając broń motłochowi i wydając kraj na pastwę ognia i grabieży?**

W razie gdyby wojna trwała dalej, Włosi szliby ciągle naprzód. Jakeśmy to już parokrotnie pisali, organizowaliby z tubylców zbrojne oddziały zwane „banda armata“ (uzbrojona... banda) i **zajmowaliby kraj krok za krokiem.** Nazywałoby się to wciąż stanem wojennym i o rokowaniach pokojowych nie mogłoby być mowy. **Trzebaby czekać, aż reszta wojsk negusa zostałaby wpędzona do angielskiego Sudanu.** Ale o pertraktacjach z Włochami znów nie możnaby marzyć. Stan faktyczny, polegający **na podbiciu całego kraju zbrojną ręką górowałby nad wszystkiemi możliwemi sztuczkami dyplomatycznemi.**

Obecnie jest inaczej. **Abisynja jako zorganizowane państwo nie istnieje.** Negus uciekł. Jego armja jest w roz-

Na gruzach Addis Abeby
Europejczycy ratują się przed napadami. - Pożary zniszczyły środek miasta.

Londyn, 5. 5. (PAT). Korespondent Reutera z Addis Abeby donosi, że spodziewają się tam, iż w dniu dzisiejszym miasto będzie zajęte przez Włochów. Wczoraj wieczorem **oddziały włoskie dotarły podobno do rzeki Akaki o 15 km. od stolicy.**

Rabowanie miasta ustało. Luźne bandy, złożone przeważnie z wojowników szczepu Galla wtargnęły do miasta i krążą po ulicach. Niejednokrotnie dochodzi do starć pomiędzy temi bandami a ludnością stolicy.

Większość obywateli obcych, będących pod ochroną poselstwa W. Brytanji, znajduje się już na terenach poselstwa. Wyjątek stanowią **Arabowie, którzy zabarykadowali się w swych domach i bronią się sami przeciw napaściom.** Ogólna liczba obywateli obcych będących pod ochronę poselstwa W. Brytanji **wynosi około 2.000 osób, należących do 23 narodowości.**

Uchodźcy, którzy schronili się w poselstwie tureckiem, po zaciekłej obronie przeciwko bandom uzbrojonym w karabiny ręczne i maszynowe uznali, że nie zdołają się tam utrzymać przez czas dłuższy. Oddział wysłany na ich ratunek z poselstwa W. Brytanji **znalazł przed siedzibą poselstwa tureckiego kilku zabitych.** Wszystkie osoby znajdujące się w gmachu zostały przeprowadzone na tereny poselstwa brytyjskiego.

W ciągu ostatnich kilku dni w Addis Abebie **zabitych zostało** kilkunastu cudzoziemców, przeważnie Greków i Ormian. Ambulans brytyjski **udzielił wczoraj pomocy 3.000 Abisyńczykom, którzy odnieśli rany w starciach ulicznych.** Dr. Melly, który w dniu wczorajszym postrzelony został przez Abisyńczyków w piersi, był przewieziony do poselstwa W. Brytanji. Stan jego **jest poważny.**

Do poselstwa brytyjskiego zgłaszały się wczoraj bandy, które przyniosły na sprzedaż **zagrabione przez siebie towary, proponując odkupienie ich przez właścicieli.** Towary te **zostały skonfiskowane.**

Urzędnicy banku abisyńskiego bronią dotychczas skutecznie banku przed zbrojnemi bandami. Poselstwo amerykańskie uznało, że dalsze utrzymanie się w jego siedzibie jest niemożliwe i **przeprowadza ewakuacje poselstwa przy pomocy samochodów ciężarowych,** przysłanych z poselstwa brytyjskiego. Trzech Europejczyków stawiało mężny opór zbrojnym bandom do czasu wyczerpania zapasów amunicji, poczem zdołali oni przedrzeć się do samochodu ciężarowego, przybyłego im z pomocą. **25 napastników zostało zabitych.** W mieście wybuchły **nowe pożary.** Znaczna część środkowej części miasta **uległa całkowitemu zniszczeniu.**

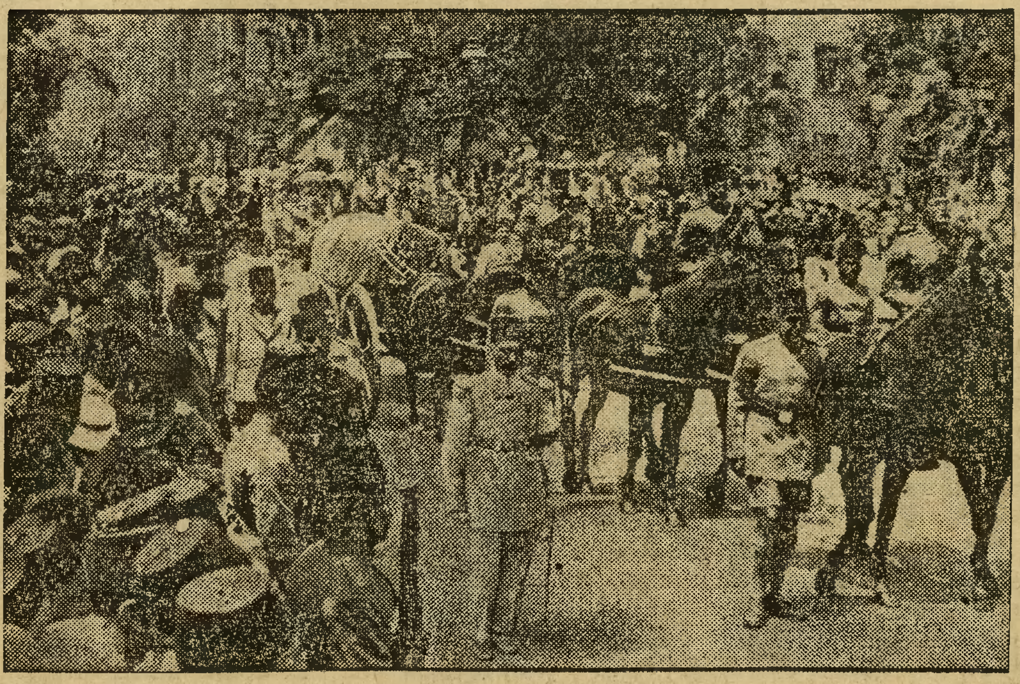
Czy negus może jechać angielskim statkiem wojennym
i czy formalnie zrzekł się tronu?

Londyn, 5. 5. (PAT). Agencja Reutera donosi, że negus przed swoim odjazdem ze stolicy zwrócił się do posła brytyjskiego w Addis Abebie z prośbą przewiezienia go z Dżibuti na brytyjskim okręcie wojennym. Rząd brytyjski jeszcze nie zdecydował, czy prośbę tę uwzględni, lecz **dwa kontrtorpedowce „Docoy“ i „Dainty“ wyruszyły z Adenu i znajdują się obecnie w drodze do Dżibuti.**

Wedle dyplomatycznego korespondenta agencji Reutera, **sytuacja jest drażliwa,** ponieważ nie jest w zwyczaju, aby **mocarstwo neutralne oddawało okręt wojenny do dyspozycji głowy państwa, prowadzącego wojnę.** Z drugiej strony istnieją okoliczności łagodzące, a mianowicie, że wojna pomiędzy Włochami a Abisynją nie została wypowiedziana. Poza tem Liga Narodów stanowi stronę w konflikcie i rząd brytyjski mógłby działać na jej odpowiedzialność. Sądzą, że Włochy, które chętnie widzą, jak negus opuszcza Afrykę, **nie będą stawiały przeszkód, aby oddano do jego dyspozycji okręt wojenny.**

Cesarz zakomunikował również ministrowi brytyjskiemu w Addis Abebie, że **„złożył swą władzę w ręce rządu“.** Nie jest to rozumiane jako równoznaczne z formalną abdykacją, ale wskazuje, że **negus przestał być głową państwa abisyńskiego.** Powyższa sytuacja była wczoraj omawiana pomiędzy ambasadorem brytyjskim w Paryżu a francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych.

Pogrzeb króla Egiptu.



Wspaniały kondukt pogrzebowy króla Fuada I przeciąga przez ulice Kairu.

Wojska włoskie dotarły do Addis Abeby?

Berlin, 5. 5. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu, że według prywatnych wiadomości, otrzymanych tam wczoraj wczesnem popołudniem, **czołowe oddziały wojsk włoskich dotarły już jakoby do Addis Abeby.**

Poselstwa wciąż pod obstrzałem band.

Paryż, 5. 5. (PAT). Poseł francuski w Addis Abebie, Bodard, telegrafuje, że wczoraj o godz. 10 zrana **nie było w stolicy abisyńskiej żadnych wiadomości o zbliżaniu się Włochów.** Strzelanina do poselstw trwała **przez całą noc.** W poselstwie angielskiem **kilka osób odniosło rany od zabłąkanych kul.**

Negus przed paroma miesiącami przydzielił do poselstw oddziały najwierniejszych żołnierzy. Obecnie wśród tych żołnierzy **dochodzi do starć i strzelani-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

sypce. Część terenu jest włoska, a **reszta jest jakby niczyja.** I kto ma prawo wypowiadać się w imieniu tej „niczyjej reszty", **jak nie Anglicy na podstawie starych układów z 1906 r. o podziale Abisynji na strefy interesów?**

Prawdopodobnie na tem właśnie polega dowcip angielski i dobra rada dla negusa, aby uciekł z kraju. Ponadto trzeba również docenić wkład dyplomacji francuskiej. Prawdopodobnie Francja zdołała przekonać Anglję na temat groźby „Anschlussu". Nie darmo też bawił ostatnio w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie sir Austen Chamberlain. A ponieważ jego wizyta miała charakter całkiem prywatny, **tem bardziej była... ważna.**

Wchodzimy więc teraz w okres rokowań pokojowych **i w okres przetargów anglo-włoskich.** Kto będzie miał rację? Pesymiści, którzy zapewniają, że Anglicy okażą się nieustępliwi i będą się bezwzględnie domagać dla siebie jeziora Tana z całym biegiem Niebieskiego Nilu? Czy też optymiści, którzy sądzą, że **Anglja sypnie funtami szterlingów, aby Włochom ułatwić kolonizację i zapewnić sobie tem współdziałanie Mussoliniego w sprawie „Anschlussu" i Nadrenji?**

W obecnej sytuacji jest ogromnie trudno ocenić, kto będzie miał rację. Tendencje istnieją bardzo różnorodne. Ale jedno jest pewne, że **Anglja nie jest obecnie do wojny przygotowana**, że rozpoczyna gwałtowne dozbrojenie i że dlatego będzie dążyła do zapewnienia sobie pokoju z Włochami **przynajmniej na okres najbliższych paru lat** i że swoim zwyczajem nie cofnie się nawet przed dużemi ustępstwami, aby choćby bardzo sobotnim ściegiem na niedzielny targ **zeszyć takie porozumienie.**

Włochy zdają sobie sprawę doskonale ze wspaniałej konjunktury. Mussolini już wykazał, że potrafi Anglję lekceważyć i że wie, dlaczego tak robi i do jakiej się może posunąć granicy.

Gra pójdzie o olbrzymią stawkę. Na imię jej:

Pokój świata!

Jeżeli między Anglją i Włochami zostanie zawarty trwały kompromis, jeżeli Włochy staną się państwem posiadającem lub raczej nasyconem, jeżeli Mussolini zadowoli się w najbliższej przyszłości triumfami kolonizatorskiemi Abisynji, jeżeli ponadto dostanie na ten cel pieniędzy w Londynie — **widmo wojny światowej zostanie odsunięte na tak długi okres, aż Włochy ponownie poczują się pokrzywdzone pod względem „miejsca pod słońcem".**

Jedno jest bowiem pewne i nie ulegające wątpliwości, że **Niemcy wobec koalicji anglo-francusko-włosko-sowieckiej nie mogą nawet marzyć o wojnie odwetowej, ba, o „Anschlussie" i nawet o zbyt energicznem kiwaniu palcem w bucie, choćby on był najbardziej podkuty.**

Ta gra dyplomatyczna, która się teraz zacznie — będzie **decydująca dla świata.** Nie chcemy być pesymistami, ale przyznać się musimy, że zbyt nie wierzymy w pomyślne jej zakończenie. W najlepszym razie skończy się ona jak większość takich rozgrywek, **jakimś nietrwałym, pisanym na wodzie kompromisem.** Zbyt wielkie tutaj wchodzą interesy, zbyt wielkie jest napięcie animozyj i zbyt wielkie będzie oszołomienie zwycięstwem po stronie włoskiej, aby można sobie wyobrazić bezbolesny poród **współdziałania anglo-włoskiego na okres dłuższy, niż te parę lat, które są Anglikom potrzebne do dozbrojenia...**

I w tym wypadku trzeba jednak wierzyć, że szanse zwycięstwa leżą po stronie Mussoliniego. Pokazał on, **co znaczy wola narodu, celowo kierowana do spełniania wielkich czynów.** Pokazał wszystkim pacyfistom, jak się wykuwa nieśmiertelne pomniki zasługi i poświęcenia choćby w dzikich skałach Afryki, pod palącemi promieniami słońca, czy w potokach podzwrotnikowego deszczu. **Gdy więc raz wprowadził naród włoski na drogę zwycięstw, trudno sobie wyobrazić, aby chciał ją zamienić na wygodny fotel dorobkiewiczostwa.** Ale inna rzecz, że Anglja i Francja dołożą wszystkich starań, aby przynajmniej w najbliższym czasie skierować go do ideałów, ożywiających spokojnych zjadaczy chleba.

St. Strębski.

Na gruzach Addis Abeby

(Ciąg dalszy).

ny. Zajście takie było m. in. ubiegłej nocy przy poselstwie francuskiem. Poseł Bodard kończy swoją relację, **dodając, że obrona poselstwa francuskiego jest na wysokości zadania, a obrońcy nie upadają na duchu.**

Komunikat nr. 202.

Rzym, 5. 5. (PAT). Komunikat wojenny nr. 202. Marszałek Badoglio telegrafuje: Nasze kolumny zmotoryzowane przebyły przełęcz Termaber **i zajęły miasto Debra Brehan.** Straże przednie znajdują się już **o 40 km. na zachód od Debra Brehan.**

Na froncie południowym wojska nasze posuwają się **szybko dalej pomimo ulewnych deszczów.** Oddziały nasze, które znajdują się już **w odległości 80 km. za Daggabur, pobiły i rozproszyły wojowników słynnego Omara Samantar,** który w r. 1925 **zamordował kapitana Carolei** a następnie wstąpił na służbę negusa. W starciu tem **Omar Samantar został ciężko ranny, a syn jego i 30 wojowników legło na polu bitwy.**

Na całym froncie prowadzona jest **ożywiona akcja lotników.**

Na pokładzie „Enterprise"

Londyn, 5. 5. (PAT). Reuter donosi z Dżibuti: Cesarz i cesarzowa z dziećmi wsiedli na **pokład krążownika brytyjskiego „Enterprise"** (znaczy „Przedsięwzięcie"), **który odpłynął do Haify.**

Negus udał się do Jerozolimy!

Rzym, 5. 5. (PAT). Agencja Stefani donosi z Londynu: Poseł abisyński Martin oświadczył dziennikarzom, że **w Jerozolimie, dokąd udał się negus,** jest duża kolonja wyznawców kościoła koptyjskiego. Wobec klęski cesarz poświęci się modlitwom, ale nie jest wykluczone, iż po **pewnym czasie przyjedzie wraz z następcą tronu do Anglji.**

Poseł już obecnie poczynił kroki, aby młodszy syn cesarza, Makonnen, przybył do Londynu do szkoły. Książę będzie **gościem jednego z lordów,** którego nazwiska nie wymienia się, ale jak mówią, jest to **lord Robert Cecil.**

Dwa wagony srebra i kosztowności.

Rzym, 5. 5. (PAT). Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że do pociągu specjalnego, wiozącego negusa i jego rodzinę przyczepione były **dwa wagony ze srebrem i kosztownościami oraz 6 wagonów z workami kawy.**

Przyszłe losy negusa są osłonięte tajemnicą.

Londyn, 5. 5. (PAT). Koła urzędowe nie udzielają żadnych informacyj co do zamiarów i przyszłych losów negusa, jednakże należy przypuszczać, iż **osobiste życzenia cesarza będą wzięte pod rozwagę przez rząd brytyjski,** który będzie się starał życzeniom tym uczynić zadość. Agencja Reutera stwierdza, że **między Foreign Office a ambasadą włoską utrzymywany jest normalny kontakt.** W czasie rozmów, przeprowadzonych ostatnich, poruszona była m. in. sprawa poselstwa W. Brytanji w Addis Abebie.

Plondrowanie Addis Abeby trwa w dalszym ciągu.

Dwa poselstwa odległe o parę kilometrów porozumiewają się via Waszyngton — Londyn.

Londyn, 5. 5. (PAT.) Wiadomości o tem, że wojska włoskie wkroczyły wczoraj do stolicy Abisynji **są nieprawdziwe.** Addis Abeba jest **w dalszym ciągu w rękach uzbrojonych maruderów i rabusiów.** Plondrowanie miasta **trwa w dalszym ciągu.**

Wczoraj tłum bandytów zaatakował gmach poselstwa amerykańskiego, które znalazło się w wielkiem niebezpieczeństwie. Poseł amerykański, nie mogąc porozumieć się z posłem brytyjskim i zażądać od niego pomocy mimo, że oba poselstwa nie są od siebie zbyt oddalone, **wysłał wiadomość iskrową do Waszyngtonu z prośbą, aby departament stanu skomunikował się z ministrem Edenem i wczoraj, późną nocą oddział żołnierzy hinduskich, którzy stanowią straż poselstwa brytyjskiego, wysłany został na pomoc poselstwu amerykańskiemu.**

Również poselstwo tureckie oblężone było przez rabusiów uzbrojonych w karabiny maszynowe. W czasie strzelaniny, jaka się wywiązała, 5 osób w poselstwie zostało zabitych. W ciągu ostatnich dwóch dni, **conajmniej 10 Europejczyków zostało zabitych przez bandytów.** Miasto znajduje się w rękach band **dzikiego szczepu Galla.**

Paryż pod wrażeniem zwycięstwa frontu ludowego.

Za parawanem radykałów i socjalistów będą rządzili komuniści.

Paryż, 5. 5. (PAT.) Nietylko koła polityczne i prasa, ale i najszersze masy społeczeństwa francuskiego są dziś całkowicie pod wrażeniem wyborów. Głównemi zagadnieniami, o których mówi dziś Paryż, jest pytanie, **co dalej, jak się utworzy większość w izbie i jaki będzie nowy rząd?**

Główni zwycięzcy wyborów — socjaliści i komuniści wydali wczoraj w południe nadzwyczajne wydania swych dzienników.

Komunistyczna „Humanité" na pytanie „Co dalej?" odpowiada: **„Utrzymanie solidarności stronnictw frontu ludowego w parlamencie.** Stronnictwa te razem zwyciężyły w wyborach, razem powinny zrealizować owoce zwycięstwa. Przedewszystkiem owocami temi powinny być: **Nałożenie podatków na wielkie fortuny, ograniczenie przywilejów banku Francji i rozwiązanie lig prawicowych.** Z oświadczeń i artykułów komunistycznych wynika jednak, że w realizowaniu tych punktów komuniści chcą współdziałać nie przez wejście do rządu, lecz **przez poparcie parlamentarne i pozaparlamentarne,** t. j. przez organizowanie **nacisku mas, idącego w tym kierunku. (!)**

Socjalistyczny „Populaire" oświadcza dumnie i stanowczo: Głosowanie powszechne wypowiedziało się **jasno i mocno.** Francja chce rządu, **któryby złamał oligarchję finansową i przemysłową,** przeprowadził skuteczną akcję przeciw bezrobociu, **podjął walkę z kryzysem i czuwał nad pokojem świata.** Co do nas — pisze „Populaire" — przyjmujemy z dumą mandat, powierzony nam przez wielką demokrację francuską.

Przewodniczący partji socjalistycznej Blum oświadczył: „Przed nową izbą powinien **stanąć rząd frontu ludowego.** Jesteśmy gotowi wypełnić rolę, jaka nam przypadła, t. zn. **stworzyć rząd frontu ludowego i pokierować nim".**

Trzecie ze stronnictw zwycięskiego frontu, któremu w tem wspólnem zwycięstwie przypada właściwie **dotkliwa klęska, t. j. radykałowie,** nie angażują się jeszcze zbytnio w swych wypowiedzeniach. Organ prezesa stronnictwa Daladiera „Oeuvre" wskazuje, że **socjaliści wraz z radykałami będą musieli obecnie wziąć ster i odpowiedzialność.** Niosą ich **wielkie nadzieje całego narodu.** Nie wolno tych nadziei rozczarować.

Organ byłego przewodniczącego stronnictwa i b. premjera Herriota, „Ere Nouvelle", oświadcza, że sytuacja jest tego rodzaju, iż **nie ułatwia utworzenia nowego rządu.** Nie należy zatem działać zbyt pośpiesznie. To pewne zakłopotanie wewnętrzne stronnictwa radykalnego jest w pewnej mierze wynikiem tego, że **na 115 posłów radykalnych tylko 80 zostało wybranych jako kandydaci frontu ludowego,** pozostali zaś **wyszli z wyborów w walce z kandydatami frontu ludowego lub przeciw nim.**

„Petit Parisien" zapowiada, że socjaliści i komuniści noszą się z zamiarem **wyłonienia wspólnej komisji stronnictw frontu ludowego,** celem opracowania **programu minimalnego, który mógłby stanowić podstawę dla ukonstytuowania przyszłego rządu.**

Promień nadziei

dla pracowników państwowych.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) Minister skarbu rozesłał do wszystkich urzędów centralnych i przedsiębiorstw państwowych okólnik, dotyczący oszczędnego gospodarowania w nowym roku budżetowym. Okólnik podnosi, iż w roku budżetowym 1935/36 **niektóre przedsiębiorstwa państwowe dały dochody wyższe od przewidzianych.** I tak np. administracja **lasów państwowych** wpłaciła do skarbu państwa **o 5 milj. zł więcej,** niż przewidywano, co poparło skutecznie akcję równoważenia budżetu.

Końcowy ustęp okólnika ministra skarbu zawiera ważne stwierdzenie, które będzie niewątpliwie silnym bodźcem dla ogółu pracowników państwowych. Ustęp ten brzmi:

„Dla osiągnięcia równowagi budżetu zostali funkcjonarjusze państwowi i wszyscy pracownicy przedsiębiorstw i zakładów państwowych powołani na okres dwóch lat do ofiar w postaci **specjalnego podatku od wynagrodzeń,** wypłacanych z funduszów publicznych. **Osiągnięcie lepszych wyników od przewidywanych w budżecie będzie mieć nietylko doniosłe znaczenie dla funduszów państwa, ale też umożliwi wcześniejsze zwolnienie pracowników od ciążącego na nich specjalnego podatku.**" (r)

Niema mowy o „puczu" w Austrji.

Wiedeń, 5. 5. (PAT). Wobec wiadomości prasy francuskiej i częściowo angielskiej na temat niebezpieczeństwa nowego, narodowo-socjalistycznego zamachu stanu w Austrji, korespondent PAT, na podstawie rozmów, odbytych z przedstawicielami kół rządowych i dyplomatycznych, w następujący sposób oświetla sytuację:

Pogłoski o możliwości puczu narodowo-socjalistycznego w Austrji, uważać należy w danej chwili **za bezpodstawne.** Wszelka próba puczu bez pomocy z zewnątrz **skazana byłaby, zdaniem sfer austrjackich, zgóry na niepowodzenie** i byłaby łatwo zlikwidowana, nawet w tej części kraju, w której, jak w Tyrolu i Salzburgu, sympatje narodowo-socjalistyczne są dość silne. W obecnem położeniu **nie może być mowy o jakiemkolwiek zbrojnem poparciu puczu z zewnątrz,** jak to zresztą oświadczył kanclerz Hitler, wobec alarmujących pogłosek prasy zagranicznej.

(Tylko, czy sam rząd austrjacki się nie rozleci? — oto jest pytanie. — Red.).

List z Londynu.

Palestyńskie niepokoje

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Londyn, w maju.

Jeden z dzienników londyńskich zestawił daty rozruchów w Palestynie od 1919 roku, to jest od pierwszej deklaracji w sprawie „stworzenia ośrodka kultury żydowskiej“. W przeciągu 17 lat — **18 zaburzeń,** połączonych z ofiarami w ludziach, niszczeniem sklepów, domów i bóżnic. Kwietniowe wypadki były szczególnie przykre — gdyż wszystko wskazuje na to, że „całkowity spokój“, jaki według komunikatów Reutera nastał w Jerozolimie — niema szans trwałości. Osiemnaste zrzędu krwawe awantury palestyńskie — nie są bynajmniej ostatnie. Przeświadczenie to nie jest oczywiście miłem dla Forreign-Office; Anglja jest bardzo poważnie zainteresowana w stosunkach, jakie wytwarzają się nad Jordanem — i z tego powodu komentuje się je na łamach prasy niemniej szczegółowo, jak wypadki abisyńskie.

Jest to zresztą całkowicie zrozumiałem. Nie ze względu na kwestję żydowską, której na całe szczęście dla Anglików — niema w W. Brytanji. Chodzi tu o pewne **wspólne cechy** z aktualnemi wydarzeniami na południu Morza Czerwonego — a mianowicie o kwestję obrony Kanału Suezkiego. Wszystko to, co dotyczy drogi do Indyj, Australji i na Daleki Wschód — **ma żywotne znaczenie dla polityki brytyjskiej.** Bezpieczeństwo i spokój w Palestynie — łączą się najściślej z bezpieczeństwem Kanału Suezkiego.

Tak było zresztą zawsze. Charakterystyczny fakt: w czasie wojny światowej poświęcano w 1917 roku daleko więcej uwagi przebiegowi ofenzywy turecko-niemieckiej, aniżeli wydarzeniom na bliskim froncie, to jest we Flandrji i północnej Francji. Palestyna, podobnie jak Egipt i cieśniny Bab-el-Mandeb — **stanowi newralgiczny punkt polityki W. Brytanji.**

Otóż z temi palestyńskiemi nerwami jest od pewnego czasu niedobrze. Kiedy w 1919 roku przystępowano do organizacji ośrodka żydowskiego w Palestynie — wyłoniła się odrazu kwestja stosunku Arabów do „Nowej Jerozolimy“. W Londynie pocieszano się wtedy, że rywalizacja żydowsko-arabska nie pociągnie za sobą groźniejszych następstw. Anglja była wówczas u szczytu swojej potęgi, nazajutrz po zwycięskiej wojnie. w której rozgromiono nietylko Niemcy. ale także największą potęgę muzułmańską, to jest Turcję. Prestiż W. Brytanji był na Wschodzie bez konkurencji. Poza tem zainteresowania arabskie skupiały się raczej na Syrji i Iraku, aniżeli na Palestynie.

Podobnie oceniali sytuację żydzi. We wszystkich odezwach, jakie komitet żydowski słał „do ludów świata“, zwracano uwagę na brak jakichkolwiek spraw kwestyj spornych między żydami i Arabami.

— **W Palestynie** — głosiły komunikaty Rady Politycznej Żydowskiej — **jest dość miejsca dla wszystkich. Spory narodowościowe są tu bezprzedmiotowe.**

Okazało się, że w praktyce było inaczej. Kraj, jeżeli chodzi o ogólną liczbe mieszkańców jest wprawdzie mało zaludniony — ale z drugiej strony terenów kolonizacyjnych jest tu stosunkowo **bardzo mało,** gdyż wielka część Palestyny jest pustynią. Wiercenie studzien artezyjskich jest trudne, wymaga dużych wkładów pieniężnych i nadewszystko cierpliwości oraz pracy. Tych dwóch ostatnich zalet nie posiadają Arabowie w najmniejszym nawet stopniu. natomiast posiadają je żydzi. Kolonizacja terenów żydowskich postępuje naprzód i rozwija się wprost zadziwiająco. Tak np. w przeciągu pięciu ostatnich lat zdołano stworzyć na miejscu dawnych wydm pustynnych między Jaffą a Jerozolimą — **szereg wspaniale zagospodarowanych oaz.** Eksport pomarańcz i oleju rycynowego — niemal wyłącznej produkcji kolonistów żydowskich — **powiększa się w coraz szybszem tempie.** Co więcej: żydzi — nawiasem mówiąc w 80% żydzi z Polski — powołali do życia bardzo ważne centrum handlowe, **Tel-Aviv.** Zaczęto budować to miasto niemal w tym samym czasie, co naszą Gdynię — i rezultaty przeszły wszystkie oczekiwania. Tel-Aviv jako punkt handlowy rywalizuje nietylko z Jerozolimą ale i z Jaffą. Zresztą tak samo w tych dwóch ostatnich centrach palestyńskich, ekspansja żydowska poczyniła duże postępy i to pod każdym względem. Ruch emigracyjny do Palestyny począł przybierać na sile.

Fakty te miały wielkie, powiedzmy szczerze, nawet bardzo doniosłe znaczenie jako przyczynek dla rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce — **ale skomplikowały zato w niesłychany sposób problem żydowsko-arabski w Palestynie.** Gdyby chodziło tylko o lokalne interesy arabskie — sprawa nie przestawiałaby się poważnie. Żydzi wykupowali **po ogromnych cenach** ziemię z rąk tubylców, której ci ostatni pozbywali się bardzo chętnie, podbijając przytem do zawrotnej wprost wysokości ceny. Dosyć wspomnieć, że np. w okolicach Tel-Avivu płacono za tereny rolnicze **nieraz sześciokrotną sumę ich rzeczywistej wartości.** Element arabski po miastach jest bardzo ubogi, mało kulturalny i zupełnie nietwórczy. Prędzej czy później musiałby ustąpić przed dobrą organizacją i kapitałem, którego Arabowie nie posiadają.

Ale postępy kolonizacji żydowskiej w Palestynie zaniepokoiły czynniki, których ośrodek działalności **znajduje się poza krajem.** Antysemityzm palestyński **podsyca przedewszystkiem sąsiednia Syrja.** W Bejrucie i Damaszku odżywają **idee państwa wszecharabskiego,** któreby objęło Syrję właściwą, Transjordanję i Palestynę, sięgając na południe aż po granicę Egiptu. Postępy kolonizacji żydowskiej nietylko, że mogłyby zniweczyć te ambitne plany, **ale kto wie, czy czasem ekspansja żydowska nie przerzuciłaby się na Syrję.** Należy przytem zwrócić uwagę, że rząd francuski nie czyniłby jej najmniejszych przeszkód, a nawet stworzenie pewnej przeciwwagi ruchowi arabskiemu w Syrji powitanoby w Paryżu z całkowitem zadowoleniem.

Z drugiej strony nici agitacji antysemickiej **sięgają do Iraku.** Rozszerzenie wpływów „Arabji Szczęśliwej“ na Palestynę było niegdyś wielką ideą **króla Fayçala.** Dzisiaj kontynuuje jego plany **Ibn-Seoud,** w którego ręku pozostają główne centra ruchu panarabskiego, **to jest Mekka i Medyna. Dwie wielkie fale arabskiego nacjonalizmu uderzają z północy i południa, rozbijając**

Nowy król egipski opuścił Anglję.



Nowy król Egiptu Farouk opuścił Anglję, ażeby udać się do Kairu. Przed wyjazdem z Dover król przeszedł przed frontem kompanji wojsk szkockich.

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

12)

Adaptacja autoryzowana **Eugenjusza Bałuckiego.**

(Ciąg dalszy).

— Tem lepiej, Arturze Amadeuszu! Nie rozumiem tylko, poco pan się unosi? Bardzo się cieszę, że pan zostaje! Właśnie chciałem zaprosić panów do siebie na skromne przyjęcie. Jutro o ósmej wieczorem. Przyjdziecie, prawda? Oblejemy powrót Leinera!... Panie Gustawie, pan będzie łaskaw zaprosić w mojem imieniu panią Marysię i wuja Pawełka, dobrze? Zdaje mi się, że pani Marysia ma jutro wolny wieczór.

— Dziękuję — powiedział krótko Dalecki.

— A pan, Arturze Amadeuszu?

— Oczywiście, też przyjdę.

— No, to wszystko w porządku! — Spojrzał na zegarek: — O, już muszę uciekać! Niech pan wybaczy, Arturze Amadeuszu, jestem niepoprawny — znów panu przeszkodziłem. Pan też wychodzi, panie Gustawie?

— Tak...

— Zostań jeszcze trochę! — zawołał pośpiesznie Lignitz.

Dalecki zawahał się:

— Właśnie też nie mam czasu...

Ładko wziął go energicznie pod ramię i pociągnął do drzwi.

Odwrócił się na progu:

— Dowidzenia, mecenasie, do jutra!

Lignitz ze złością spojrzał za nimi: Nie podobało mu się, że wyszli razem.

— No, jakże pan znajduje naszą Warszawę? Z roku na rok staje się piękniejsza! — mówił Ładko, gdy się znaleźli na ulicy: — Niech pan zobaczy, jaki wspaniały wóz, potężna maszyna! A ten mały też śliczny, prawda?... No, jak tam było?

Dalecki pomyślał, że ten Ładko nie odpowiadał zupełnie obrazowi, jaki sobie wyrobił o nim na podstawie opowiadań Marysi i wuja Manieckiego.

W jego wyobraźni człowiek, urządzający muzeum z prezentów, zwróconych przez ukochaną kobietę, był bladym szczupłym młodzieńcem, który miał melancholijne spojrzenie i prawdopodobnie pisał wiersze.

W rzeczywistości był to zdrowy, zrównoważony mężczyzna w średnim wieku, tkwiący po uszy w nerwowem ruchliwem życiu codziennem i nieskończenie daleki od uniesień platonicznych.

— W każdym razie przyjemnie nie było — rzekł Dalecki, wzruszając ramionami: — Łatwo się domyślić. Prawie cztery lata...

— Nie o to mi chodzi — przerwał Ładko: — Miałem na myśli, jak tam było u Lignitza?

— A cóż miało być? — odpowiedział ostrożnie Dalecki: — Wszystko po staremu.. Napiliśmy się po kieliszku koniaku na spotkanie...

Ładko zatrzymał się nagle:

— Kochany panie Gustawie! Niech pan nie kpi ze mnie! Strona uczuciowa waszego spotkania nie interesuje mnie wcale. Co mówi panu o sprawie?

— Obiecał przysłać mi dziś akta. Muszę się zapoznać, a raczej odnowić w pamięci...

— Ile panu zaproponował?

Dopiero teraz Dalecki zrozumiał, że nie wiedział o jakichś bardzo ważnych okolicznościach, które w najbliższym czasie mogły zaważyć na jego losie.

— Nie powiedział jeszcze nic określonego — rzekł, ociągając się trochę.

Ładko roześmiał się:

— Zabawne! No, wszystkiego najlepszego, panie Gustawie!... — Podszedł do taksówki: — Wolny?

Wsiadł i na pożegnanie przyjaźnie skinął ręką.

Dalecki został sam na chodniku.

Był bardzo zamyślony.

ROZDZIAŁ IV.

O szóstej wieczorem Dalecki wszedł do cukierni Lourse'a.

Umówił się z Marysią, która miała dwie godziny wolnego czasu i chciała je spędzić w jego towarzystwie.

Zostawił w szatni futro i kapelusz, zatrzymał się na progu sali, szukając wzrokiem Marysi.

Siedziała na lewo, w dalekim kącie.

W ciemnem ubraniu Dalecki wydawał się wyższy.

Rzucały się w oczy niewymuszona, nawet wytworna swoboda ruchów, rasowa, trochę zimna twarz i ciemnokasztanowate włosy, lekko przyprószone siwizną.

Widocznie całość robiła bardzo dobre wrażenie, bo wielu ludzi odwracało głowy, spoglądając na Daleckiego, który kroczył spokojnie przez całą salę między rzędami stolików.

W innych okolicznościach nie zwróciłby na to żadnej uwagi, ale teraz się cieszył, bo Marysia musiała to widzieć.

Siedziała przy ostatnim oknie we wgłębieniu, tworzącem rodzaj loży.

Ucałował jej dłoń.

— Dzieńdobry, Guciu — uśmiechnęła się radośnie i posunęła się nieco, robiąc mu miejsce na kanapce: — Siadaj tu. Myślałam, że już nie przyjdziesz.

— Dlaczego? Przecież obiecałem.

Zaśmiała się cicho:

— Od kiedyż jesteś taki słowny, przynajmniej w stosunkach do mnie?

Tak. Znów zapomniał, że jest obciążony wszystkiemi zaletami tamtego...

— Widzisz, Marysiu... — zaczął niepewnie: — Zdawało mi się, że już się poprawiłem trochę...

— Nawet bardzo — stwierdziła z przekonaniem.

Kazał sobie podać czarną kawę. Marysia uzupełniła zamówienie kieliszkiem koniaku.

Nie protestował.

Wszak musiała znać upodobania swego męża.

— Wiesz, Guciu? — zapytała nagle: — Przed ośmiu laty siedzieliśmy przy tym samym stoliku... Pamiętasz?

Dalecki poruszył się niespokojnie i aby ukryć zmieszanie, zapalił pośpiesznie papierosa.

— Tak — odpowiedział po chwili.

Teraz się zaczną różne wspomnienia — pomyślał — i co jej odpowiem? Na pewno wpadnę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

się o skały pod Jerozolimą i Tel-Avivem. W wirach ścierających się prądów tworzą się cyklony antysemityzmu. I tem się tłumaczy fakt, dlaczego rozruchami w Palestynie **kieruje prawie zawsze obca ręka.** Nie znaczy to, aby za wydarzenia kwietniowe można było obarczać ciężarem odpowiedzialności Ibn-Seouda lub też arabskich polityków w Syrji. Niemniej jednak krwawe demonstracje kwietniowe były zjawiskiem, **łączącem się najściślej z przejawem ruchu ogólno-arabskiego i z hasłami, padającemi czy to w Bejrucie czy to w Mecce — nie ulega najmniejszej wątpliwości.**

Powagę wytwarzającej się w Jerozolimie sytuacji zwiększa jeszcze ta okoliczność, że siły wojskowe na całym obszarze kraju **są bardzo słabe.** Żydzi rozporządzają wprawdzie milicją, która jednak jest nieliczna i źle uzbrojona. Anglicy natomiast **nie chcą wysyłać swoich pułków ani do Tel-Avivu ani do Jaffy** czy też Jerozolimy. **Dlaczego?** Odpowiedź prosta. W. Brytanja jest największem mocarstwem muzułmańskiem **i niema zamiaru drażnić wyznawców Proroka występowaniem w obronie znienawidzonych przez cały Islam żydów.** Wystarczy przeczytać chociażby depesze z Egiptu, aby zdać sobie sprawę, jakie wrażenie wywołałaby w Kairze zbrojna akcja prożydowska w Palestynie. Nad Tamizą przyznają otwarcie, że mandat palestyński stał się dla Anglji **źródłem ogromnych kłopotów** i z administracji brytyjskiej nie są zadowoleni ani żydzi. ani Arabowie. I dlatego wysuwano już radykalny program, aby zrezygnować z tego mandatu na rzecz innego, mniej na wschodzie zainteresowanego państwa. np. Polski. Oczywiście jest to plan nierealny z punktu widzenia interesów angielskich, o których wspominaliśmy na początku; **chodzi o obronę głównej aorty W. Brytanji — mianowicie drogi do Indji.** W rezultacie wytwarza się paradoksalna sytuacja, że Arabowie i żydzi, zwalczający się najzacięciej między sobą — **występują wspólnie przeciwko Londynowi.** Do niesłychanie skomplikowanej na Wschodzie sieci międzynarodowych interesów — przybywa nowy węzeł. Tym razem — palestyński.

J. K.

Port pucki stanowić będzie trybunę dla widzów na regatach kajakowych.

Miasto Puck, zabiega jak wiadomo o urządzenie tam jednego z największych ośrodków sportów wodnych. Starania te uwieńczone zostały już o tyle pomyślnym skutkiem, że w dniu 4 maja otwarto w Pucku **treningowy obóz olimpijski,** następnie odbędą się w sezonie międzynarodowe zawody kajakowe.

W związku z tem stary magazyn drewniany portu puckiego na molo wschodniem został rozebrany, gdzie wzniesione zostaną kryte trybuny dla widzów.

Pomysł jest ze wszechmiar szczęśliwy, gdyż tłem dla trybun są stare budynki puckie portowe oraz potężny gmach kościoła. Widok jaki się roztacza z portu jest przepiękny, jak na dłoni ma się przed sobą zatokę Pucką, półwysep Hel i Kępy Pucką oraz Swarzewską.

Zmiany w Komitecie Rozbudowy Miasta. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej dokonano wyboru nowego członka Komitetu Rozbudowy na miejsce inż. Zaorskiego. Jednogłośnie wybrano inż. Aleksandra Bohomolca.

Zebranie komisji dyplomowej. Dnia 7-go maja odbędzie się w gmachu Urzędu Morskiego zebranie komisji kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej pod przewodnictwem dyrektora urzędu inż. Łęgowskiego.

Przejechana przez samochód. Pięcioletnia Zdzisława Sawicka, mieszkająca u swoich rodziców przy ul. gen. Dreszera na Grabówku, przebiegając przez ulicę Morską, wpadła pod samochód P. M. 52946 i doznała ogólnego potłuczenia, wybicia kilku zębów i zniekształcenia nosa. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Nowa sanitarka. Gdyński oddział Polskiego Czerwonego Krzyża przystępuje do zakupienia samochodu-sanitarki, który będzie służył do przewożenia chorych zakaźnie. Brak tego środka lokomocji dla zakaźnie chorych już oddawna daje się dotkliwie odczuć w Gdyni.

Kopenhaga zaprosiła gości z Gdyni.

Port w Kopenhadze, który łączą z Gdynią linje regularne, interesuje się bardzo możliwościami jeszcze bliższej współpracy z Polską.

W celu zapoznania nas z nowoczesnemi urządzeniami portowemi w Kopenhadze, dyrekcja portu wystosowała zaproszenie do Urzędu Morskiego i Rady Miejskiej w Gdyni na odwiedziny portu i miasta Kopenhagi.

Wyjazd delegatów obu instytucyj nastąpi w dniu 19 maja br., a pobyt potrwa dwa do trzy dni. Jak nas informują, z ramienia Rady Miejskiej wyjadą do Kopenhagi: komisarz rządu mgr. F. Sokół z sekretarzem rady p. Legockim oraz radni: mec. St. Jankowski, Rataj i Grubba.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Charlie Chaplin w swym najnowszym filmie p. t. **„Dzisiejsze czasy".** Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Film według słynnej nowelki St. Żeromskiego **„Róża".** W rolach głównych Stępowski, Jaracz, Znicz, Samborski i inni. Tygodniki.

LIDO: Największa atrakcja sezonu Pola Negri w filmie **„Mazur".** Tygodniki.

MORSKIE OKO: Film p. t. **„W pogoni za szczęściem".** Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Dawno niewidziany Eddie Cantor w swym najnowszym filmie p. t. **„Noce egipskie".** Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11,** po południu do g. **18.**

Słuchajcie w radjo na antenie Torunia w środę, dnia 6 maja o godz. 19,00 pogadanki naczelnego komisarza spisowego o spisie ludności miasta Gdyni.

Błogosławiona działalność „Caritasu". W ciągu miesiąca kwietnia w biurze w Gdyni klientów przyjęto 623, obiadów bezpłatnych wydano 225, posad udzielono 51, wniosków i poleceń napisano 42, przekazów żywnościowych wydano 270 i 66 — razem 336, chleba wydano za 81,79 zł, wyrobów mięsnych za 173,84 zł, artykułów kolonjalnych za 95,95 zł, bonów dwugroszowych sprzedano 7850 sztuk, odzieży wydano 3 szt. i 4 pary obuwia. Ofiarę na rzecz „Caritas" złożyła pani Tutkowska 300 zł. W imieniu biednych serdeczne podziękowanie również pani Marwińskiej za 4 pary obuwia, p. Szwejkowskiej za 2 sztuki odzieży, p. Urbańskiej za szynkę, p. Hadryjowi za 4 sztuki odzieży, p. mecenasowej N. N. za wózek. Szczególne podziękowanie pani Tutkowskiej. „Caritas" prosi uprzejmie o dalsze ofiary, zwłaszcza odzieży, żywności i obuwia.

Praca portu gdyńskiego w tygodniu ubiegłym. W ub. tygodniu weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 195 statków o pojemności 186.783 t. r. n. Według kolejności bander poszczególnych państw pierwsze miejsce zajmuje Szwecja, drugie Niemcy, trzecie Danja.

Wycieczka b. uczestników powstań górnośląskich z Gdyni w liczbie 100 osób, w związku z pobytem na uroczystościach w Katowicach, udała się do Piekar, gdzie wzięła udział w sypaniu kopca Wyzwolenia.

Rozwój Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni.

Przed kilku dniami odbyło się w Gdyni zgromadzenie wspólników Towarzystwa Wystaw i Targów, na którem władze Towarzystwa złożyły sprawozdanie za rok 1934-35. Po wyczerpujących przemówieniach prezesa Rady Nadzorczej i dyrektora zarządzającego, zgromadzenie wspólników udzieliło ustępującym władzom spółki jednogłośnie absolutorjum i podziękowanie za dotychczasową działalność.

Jednocześnie, wobec postępującego wciąż naprzód rozwoju działalności Towarzystwa, zgromadzenie wspólników uchwaliło **podniesienie kapitału zakładowego do wysokości 100 tys. złotych,** która to suma została całkowicie pokryta. W związku z tem uchwalono podnieść ilość członków Rady Nadzorczej do 7 osób. W wyborach do Rady Nadzorczej weszli jednogłośnie pp.: prezes dyrektor K. K. O. m. Gdyni Fr. Linke; wiceprezes dr. Bobkowski; członkowie: dyr. Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu Biszoff, dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni dr. Kulikowski, adw. Czesław Jankowski, radca Izby Rzem. Wojtasik i radny m. Józef Rataj.

W zakończeniu zgromadzenia spólników zaakceptowano organizację tegorocznych Targów Gdyńskich według planu, przedłożonego przez zarząd Towarzystwa.

Budowa hal targowych w Gdyni. Budowa nowoczesnych hal targowych w Gdyni rozpoczęta zostanie już w bieżącym sezonie budowlanym, zakończenie zaś budowy przewidziane jest w połowie przyszłego roku. Hale mieścić się będą przy ul. Jana z Kolna w pobliżu projektowanego dworca towarowego P. K. P., na powierzchni około 5.000 metrów kwadratowych. Projektowane hale będą posiadały nowoczesne urządzenia dla działu rybnego.

Delegacja Węgrów w Gdyni. Dnia 16. bm. przybędzie do Gdyni delegacja Węgrów, którzy wezmą udział w uroczystościach związanych z przybyciem do Gdyni drugiego motorowca transatlantyckiego m. c. „Batory", wykonanego na stoczni włoskiej w Monfalcone. W delegacji w Budapeszcie weźmie udział ca 20 osób, a między innemi minister pełnomocny Królestwa Węgier De Hore, dyrektor departamentów z węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa przemysłu i handlu, przedstawiciele Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej i Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. St. Batorego, oraz szereg osób z Budapesztu.

Z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej nie obfitowało w ciekawsze momenty. Po załatwieniu szeregu punktów porządku dziennego dot. sprzedaży niewielkich gruntów miejskich koniecznych dla uzupełnienia kilku prywatnych parcel, odczytano litanję całą odrzuconych wniosków, jakie wpłynęły do Rady Miejskiej w związku z zatwierdzonym ostatnio planem zabudowy.

Bardziej interesującem byłoby sprawozdanie z prac w r. 1935 Komitetu Rozbudowy Miasta, niestety, wobec tego, że sprawozdanie zostało uprzednio podane do wiadomości wszystkich radnych na piśmie i na zebraniu nie było odczytane, nie możemy podać szczegółów. Komisarjat Rządu obiecał nam jednak dostarczyć oryginalne sprawozdanie, którem się niebawem podzielimy z naszymi czytelnikami. Zatwierdzenie statutów Zakładu oczyszczania miasta oraz Kąpieliska Gdynia-Orłowo nie zajęło wiele czasu, gdyż po krótkiem omówieniu przez referenta oba statuty przyjęto jednogłośnie.

Niespodzianką było jednak wprowadzenie na porządek obrad punktu wyboru członków rady nadzorczej do przedsiębiorstwa rzeźni miejskiej. Jak się dowiedzieliśmy, sprawa rzeźni została przesądzona ostatecznie, a zatem wszelkie nowe projekty sfinansowania rzeźni przestały być wogóle aktualne. Do rady nadzorczej wybrano: radnych **B. Nowackiego i St. Jankowskiego** oraz delegata Cechu rzeźnicko-wędliniarskiego **p. Wojtasika.**

W interpelacjach na uwagę zasłużyły dwa wnioski, a mianowicie o **ochronę cechu stolarskiego** przed nielegalnemi, pokątnemi warsztatami pracy, na który to wniosek Komisarz Rządu zażądał podania konkretnych wypadków i nazwisk, oraz wniosek **w sprawie kiosków ulicznych,** co do których zapadnie decyzja w ciągu kilku miesięcy po zapoznaniu się z możliwościami rozplanowania kiosków stałych.

Nagroda artystyczno-naukowa im. Stefana Żeromskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zapadła znamienna dla historji Gdyni uchwała zatwierdzająca nagrodę artystyczno-literacką w wysokości **5 tysięcy zł,** która będzie przyznawana rok rocznie od r. 1937 począwszy w dniu 10 lutego jednemu z żyjących Polaków-**chrześcijan,** lub instytucyj, których działalność będzie dotyczyła morza, lub będzie miała związek z rozwojem, znaczeniem i życiem, oraz kulturą portowego miasta Gdyni.

Kandydatów do nagrody przedstawiać będą mogli: Polska Akademja Umiejętności, wszystkie wyższe uczelnie polskie, Rada Miejska w Gdyni, Instytut Bałtycki oraz polskie stowarzyszenia i związki literatów i artystów. Komitet nagrody stanowić będą: Komisarz Rządu, 4 delegatów R. M., dowódca Marynarki Wojennej, delegat wojewody pomorskiego, prezes sądu okręgowego, delegat Instytutu Bałtyckiego i każdorazowy dyrektor Urzędu Morskiego.

Duże możliwości dla lokat hipotecznych w Gdyni.

Mimo niewątpliwie wielkich wysiłków, podejmowanych ze strony wszystkich czynników, aby rozbudowie Gdyni nadać właściwe tempo, wiele w tej dziedzinie pozostaje jeszcze do zrobienia. Chodziaż z jednej strony ilość wykończonej i oddanej do użytku kubatury jest co rok większa od poprzedniej przeciętnie o 45 proc. (a w roku 1935 w stosunku do 1934 większa nawet jest dwukrotnie), to jednak niezupełnie zadowalająco przedstawia się stosunek budowli zakończonych do rozpoczętych.

Jeżeli chodzi **o ilość** budynków, to stosunek wykończonych do zaczętych przedstawiał się następująco: w 1933 r. — 45,7 proc., w 1934 r. 71,7 proc., w 1935 r. 65,7 proc., tak, że ilościowo zalega w wykończeniu przeszło ⅓ budowli. Natomiast w zakresie **kubatury i kosztów budowy** stosunek ten przedstawia się mniej pomyślnie. W roku 1933 wykończono tylko 33,6 proc. kubatury, w 1934 r. — 50,3 proc i w 1935 r. — 40 proc., dalej, z zamierzonych w 1933 r. sum wydatkowano 37,3 proc., w 1934 r. 52 proc. i w 1935 r. 34,3 proc. Łącznie w ciągu wspomnianych lat wydatkowano 38,9 proc. sum zamierzonych przy zaczynaniu budowli.

Przyjmując nawet, że rozpoczęte z nastaniem sezonu budowlanego budowle nie mogą być oddane do użytku — choćby ze względów technicznych — w stu procentach w ciągu danego roku, mimo to uznać trzeba, że powyższy stosunek sum inwestowanych w rzeczywistości do sum preliminowanych (38,9 proc.) jest zbyt niski. Wynika z tego, że gdyński rynek budowlany nie jest jeszcze dostatecznie uwzględniony przez prywatny kapitał hipoteczny w kraju, który może i powinien znaleźć w Gdyni pewną i rentowną lokatę na budowlach.

Targi Gdyńskie przedstawią stan i możliwości rynku budowlanego w Gdyni z wszechstronnem naświetleniem, co będzie wielkiem udogodnieniem dla wszystkich, interesujących się kwestją inwestowania kapitałów w nieruchomościach miejskich, w Gdyni. Targi Gdyńskie odbędą się od 28 czerwca do 12 lipca br.

Z GDAŃSKA.

Ceny na ryby słodkowodne w Gdańsku.

Pomorski związek eksporterów ryb w Gdyni zawiadamia członków i rybaków zainteresowanych, że ceny na ryby słodkowodne w Gdańsku pozostały bez zmian i obowiązują nadal do 11 maja 1936 jak niżej:

Liny ½ kg (funt) 80 gr, szczupaki duże 40 gr, szczupaki małe 70 gr, okonie duże 50 gr, okonie małe 30 gr, węgorze duże 1,20 zł, węgorze małe 0.70 zł, sandacze duże 1,10 zł, sandacze małe 90 gr, karasie 60 gr, płotki 20 gr.

Obchód 3 maja w Gdańsku.

Podczas przyjęcia życzeń szefów polskich urzędów i instytucyj, Komisarz Generalny min. Papée udekorował kapitana statku szkolnego „Dar Pomorza", stojącego w porcie, **Maciejewicza** krzyżem oficerskim „Polonia Restituta", najstarszego oficera **Kowalskiego** — srebrnym Krzyżem Zasługi oraz motorowego **Filipiaka** — bronzowym Krzyżem Zasługi.

Wieczorem odbyła się w hali sportowej uroczysta akademja. Przemówienie okolicznościowe wygłosił profesor Rynduk.

Wszystkie konsulaty obcych państw w Gdańsku wywiesiły z okazji święta 3 maja flagi. Również na mieście widać było pokaźną ilość chorągwi polskich.

Szczególnie pięknie udekorowany był dworzec główny w Gdańsku, który oświetlono reflektorami.

Strzałem w podbródek pozbawił się życia.

Samobójstwo urzędnika Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Dnia 1 bm. o godz. 10,45 we własnem mieszkaniu przy ul. Szopena 18 w Toruniu popełnił samobójstwo wystrzałem ze sztucera w podbródek **Stanisław Paciorkiewicz, lat 37, referendarz Dyrekcji Lasów Państw. w Toruniu.** Kula przeszyła głowę i wyszła prawem okiem, powodując natychmiastową śmierć. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Kronika poznańska.

Ks. kardynał Prymas Hlond wyjedzie 5 maja do Krakowa na uroczystości z okazji 900-lecia św. Stanisława Szczepanowskiego, patrona Polski.

W Poznaniu odbył się zjazd emerytów z całej Polski, na który przybyli przedstawiciele zrzeszeń emerytalnych z wszystkich dzielnic kraju. Przemawiał m. in. ksiądz poseł Lubelski.

W pobliżu stacji Gorzyce Wielkie w powiecie ostrowskim lądował balon „Lwów", który wystartował z Torunia. Lądowanie odbyło się bez przeszkód. Obsługę stanowiło dwóch oficerów.

„Wychowanie" sowieckie.

Genewa. (KAP). Przez dłuższy czas Sowiety potrafiły za pośrędnictwem swej propagandy interesować społeczeństwa zachodnie swemi pomysłami wychowawczemi i niektóre kraje, jak np. Ameryka, w dobrej wierze przyjmowały wieści o „rewelacyjnych" rezultatach nowych sowieckich metod szkolnych, poświęcając im nawet specjalną literaturę. Dziś, choć czasy się zmieniły i **systemy sowieckie na całej linji zawiodły,** tu i ówdzie pokutują jeszcze entuzjaści „nowoczesnych" metod wychowawczych sowieckich. Tym entuzjastom warto polecić przeczytanie na źródłach sowieckich i komunistycznych opartego artykułu Jana Webera, ogłoszonego świeżo w liberalnym dzienniku „Journal de Geneve".

Sam system rządów komunistycznych — pisze Jan Weber — staje na przeszkodzie wszelkiemu wychowaniu, gdyż pomnaża liczbę dzieci opuszczonych wskutek deportowania i rozstrzeliwania dla racyj politycznych rodziców lub przenoszenia ich do „sowchozów" i „kołchozów" bardzo oddalonych od domu rodzinnego. „Przejściowe" związki mężczyzn i kobiet oraz silnie rozwijająca się prostytucja również przyczyniają się do wzrostu liczby dzieci opuszczonych. Część tej młodzieży próbowano zorganizować w „Komsomole", brak jednak wszelkich zasad moralnych w tej instytucji uczynił z tej młodzieży postrach kraju. Prasa sowiecka ubolewa nad jej „rozbisurmanieniem", lenistwem i rozluźnieniem obyczajów. Nie mówi się tu o „bezpryzornych" chuliganach, przeciw którym nawet rząd sowiecki w roku ubiegłym wystąpił bardzo energicznie, całe masy skazując na śmierć głodową, a których nadal Rosja jest pełna. Idzie o młodzież „wychowywaną". Oto, co o młodzieży szkolnej piszą gazety bolszewickie:

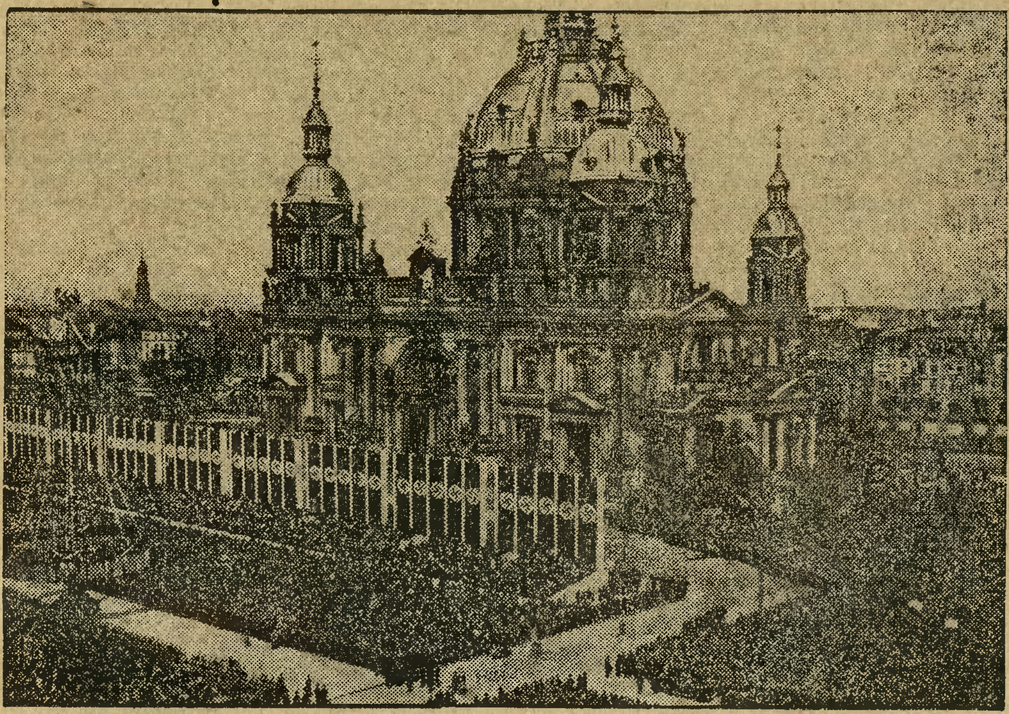
„Częstokroć tak ważne przedmioty nauczania, jak język rosyjski, języki obce i geografja, w szkołach naszych całkowicie są zaniedbywane" („Prawda"). „Chłopcy opowiadają rzeczy zaiste niepokojące o swym pobycie w internatach. Pozostawieni samym sobie, bawią się tam w wojnę uzbrojeni w pałki i często robią sobie krzywdę; palą, strzelają z pistoletów własnego wyrobu, nieraz raniąc się wzajemnie..." („Izwiestja").

„Prawda" przedstawia również, że w jednej ze szkół „wzorowych" starsi uczniowie napastują a nawet gwałcą w czasie pauz uczenice, specjalna zaś komisja rządowa, powołana wskutek skarg do zbadania tej sprawy, nic w tem nie znalazła zdrożnego, uważając postępowanie niedorostków za „swoisty flirt". Co się dziwić zresztą młodzieży, skoro przykład idzie z góry. „Mołot" podaje fakty o gwałceniu uczenic przez nauczycieli. To samo stwierdzają „Izwiestja".

Ale za to w każdej szkole istnieją różne „jaczejki", np. przysposobienia wojskowego a przedewszystkiem bezbożników!

Szkoda, że pp. wydawcy sowieckiego numeru „Płomyka" ze Zw. Naucz. Polskiego nie podali również i tych ciemnych stron wychowania sowieckiego, o których tak często wspominają nawet pisma bolszewickie.

Święto pracy w Niemczech.



W dniu 1 maja obchodzono niezwykle uroczyście. Wielkie samoloty pasażerskie przewiozły z wszystkich stron kraju zaproszonych przez Hitlera robotników do Berlina, którzy byli świadkami olbrzymich uroczystości pod hasłem „radujcie się z życia!" Na zdjęciu moment z uroczystości przed katedrą berlińską.

Rozwój nauk przyrodniczych wrogiem „wolnej" myśli.

Praga. (KAP). Między licznemi referatami wygłoszonemi na ostatnim zjeździe wolnomyślicieli w Pradze referat przedłożony przez dr. Schackerla, docenta chemji na uniwersytecie Masaryka w Pradze, zasługuje na specjalną uwagę. Dr. Schackerl dowodził w nim. że nauki przyrodnicze, nie tak dawno źródło, z którego wolnomyśliciele najchętniej czerpali przy atakach na religję i szerzeniu bezbożnictwa, nietylko przestały dostarczać ateistom broni, lecz przeciwnie, stały się frontem, na którym wolna myśl najbardziej musi się bronić. Stwierdził następnie, że t. zw. **przyrodniczy pogląd na świat, doszukujący się we wszystkich objawach życia praw mechaniki, zawiódł całkowicie** i dziś pogląd ten uznać można raczej tylko za prawdopodobny obok innych niemniej prawdopodobnych, przyczem praw rządzących tem prawdopodobieństwem nie znamy zupełnie. Nieznajomość tych praw ma właśnie, według dr. Schackerla, dowodzić słuszności ateistycznego światopoglądu. Wynikałoby z tego referatu, że poznanie osiągane przez nauki przyrodnicze, jako niedogodne dla wolnomyślicieli, powinno być odrzucone, czyli, innemi słowy, **współczesna wolna myśl odrzuca wiedzę...** Dla „pozytywnych", faktami operujących, „światłych" wolnomyślicieli pogląd bądź co bądź dziwny, w każdym bądź razie niezwykle charakterystyczny, gdyż stwierdza rozbrat między nauką ścisłą a t. zw. wolną myślą.

Cudem uratowany przed katastrofą lotniczą.

W ostatniej dużej katastrofie lotniczej w Anglji, jeden z pasażerów został cudem uratowany, podczas gdy inni zginęli wraz z załogą. Rzecz miała się całkiem niezwykle, choć normalnie zdarzająca się. Otóż przed samym odlótem samolotu, jeden z pasażerów, przybywszy spóźniony, dowiedział się, że jego zarezerwowane miejsce zostało przez pomyłkę sprzedane, wobec czego był zmuszony pozostać na miejscu. Lecz, jak na Anglika przystało, natychmiast udał się do zarządu linji lotniczej i zażądał dużego odszkodowania, wykazując, że stracił duży interes, wskutek niestawienia się na czas w oznaczonem miejscu. W zarządzie odpowiedziano mu, że sprawę oddają swemu adwokatowi i tam musi poszkodowany się zwrócić ze swojemi pretensjami. Zdenerwowany i zły, zamierzał udać się do tego adwokata, gdy nadeszła wiadomość o katastrofie samolotu, powodującego śmierć wszystkich pasażerów. W ciągu pół godziny Anglik zmienił swoje zdanie, zapominając całkowicie o pretensjach.

Adwokaci górą!

Paryż, 4. 5. (PAT). Wśród 185 deputowanych, wybranych w pierwszem głosowaniu znajduje się: **51 adwokatów.** 22 dziennikarzy i literatów, 20 właścicieli nieruchomości, 13 urzędników, 12 przemysłowców, 11 rolników, 10 lekarzy oraz 9 profesorów.

Propaganda berlińskiej Olimpjady na Targach Poznańskich.



Wieś bez wróbli.

W Niemczech w Turyngji znajduje się miejscowość Mausebach, mała wioska, w której **niema ani jednego wróbla.** Wszelkie usiłowania, aby te ogólnoświatowe ptaki tam się zagnieździły, stale nie dawały żadnych rezultatów. Wróbli w Mausebach — jak nie było — tak i niema. Lecz co gorsza, trudno jest ustalić powód, dla którego nie można tam zaaklimatyzować tych ptaków.

Co cztery tygodnie... po kilkadziesiąt młodych.

W gorących wodach północnego morza południowej Ameryki żyje bardzo mała ryba, długości 5 cm., którą nazywa się „rybą miljonówką". Ma ona niezwykłe właściwości. Otóż co cztery tygodnie rodzi po **30 do 60 żyjących młodych.** A zatem w roku od 300 do 700 sztuk. Lecz na tem jeszcze nie koniec. Młode dorastają szybko i po upływie 2 miesięcy czynią to samo. Stąd ta masowość. Poza tem jeszcze jest ta mała rybka niezmiernie pożyteczna, tępi ona bowiem bez litości poczwarki moskitów, wobec czego są czynione próby, celem zaaklimatyzowania tych rybek w innych okolicach tropikalnych.

Jak się interpretuje genewskie „powiedzonka".

Gdy w Genewie mówią, piszą, czy uchwalają „kolektywne bezpieczeństwo — oznacza to niepewność dla wszystkich", „przed rozstrzygnięciem — odroczenie decyzji na nieznany czas", „wzmocnione sankcje — wszystko pozostaje bez zmiany, po staremu", „ważne uchwały — formułki, frazesy i gesty", „bilans zastosowanych sankcyj — straty", „przesilenia osiągnęły swój szczyt, największe napięcie — niepotrzebne podniecenie", „komisja trzynastu — liczba nieszczęśliwa", „taktyczny punkt widzenia — dzisiaj tak, jutro inaczej".

Daktyloskopja końskich i psich głów.

Wiemy, jak poważnie się rozwinęła w kryminalistyce daktyloskopja. Lecz do tej pory słyszało się tylko o ludziach. Ostatnio — zastosowano ten rodzaj zdejmowania odcisków w stosunku do... koni. Lecz nie kopyt, tylko głów. Chcąc zabezpieczyć się, aby konie wyścigowe nie biegały pod obcą nazwą, względnie uniemożliwić jakiekolwiek fałszerstwa, robi się **odciski pysków końskich,** które mają, podobnie jak palce u ludzi, swoje indywidualne linje. Podobne metody mają być zastosowane również w stosunku do psich pysków.

Straszny wypadek uliczny w Grudziądzu.

Z **Grudziądza** donoszą:

Całe miasto żyje pod wrażeniem strasznego wypadku, spowodowanego przez lekkomyślnego motocyklistę, harcującego po głównych ulicach, a którego ofiarą padła 11-letnia dziewczynka Genowefa Bank, zamieszkała przy rodzicach (Groblowa 35).

Oto szczegóły ustalone przez policję: 20-letni Konrad Tom z Nowejwsi (pow. Grudziądz) nieposiadający zezwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, urządzał na głównym odcinku ulicznym od Gł. Rynku do Mickiewicza karkołomne popisy na motocyklu. Pędząc ulicą jak szalony Tom wśród wylęknionych przechodniów szerzył zrozumiałą panikę. Nagle straszny krzyk zmroził ulicę. Na jezdni, tuż przy narożniku ulic Groblowej i Mickiewicza znalazła się mała dziewczynka. Ułamek sekundy i dziecko przejechane przez motocykl legło na bruku. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło małą Bankównę w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Oprócz ogólnych kontuzyj, dziewczynka ma złamaną nogę. Toma przytrzymano w areszcie do dyspozycji władz.

Katastrofa samochodowa pod Breznem w czasie gnieźnieńskiego biegu kolarskiego.

Pasażerowie cudem uniknęli śmierci.

Gniezno, 5. 5. (Tel. wł.). Dwaj rowerzyści z lekkomyślnością spowodowali w ub. niedzielę pod Breznem katastrofę samochodową. Na sygnały samochodu P. Z. 48563 nie reagowali. Jeden z rowerzystów odwrócił się i w pewnej chwili stracił równowagę nad kierownicą, upadając na szosę. Szofer widząc nieuniknione przez to zderzenie z rowerzystą, skręcił zbyt mocno na prawą stronę. Samochód wpadł do przydrożnego rowu i wywrócił się. Przejeżdżająca w chwilę później komisja sędziowska P. Kl. Kolarzy pomogła pasażerom samochodu wydobyć się z wywróconego wozu. Szoferowi, który zachował przytomność umysłu, należy zawdzięczyć, że katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów i tem samem nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Dział Gospodarczy

Dlaczego pominięto liczne miasta pomorskie przy podziale kredytów budowlanych?

Brak tanich pożyczek hamuje ruch budowlany.

(t.) Przed kilku miesiącami głośno było w całej prasie o pożyczkach budowlanych, długoterminowych, wydawanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Wykazywano, ile wydano tych pożyczek, ile pobudowano nowych domów i t. d. Słowem, miało się wrażenie, że ruch budowlany z bieżącym sezonem, przy pomocy tych właśnie pożyczek, przybierze we wszystkich miastach wprost poważne rozmiary, a przez ożywienie ruchu budowlanego ożywi się też znacznie życie gospodarcze, co wpłynie znowu na zatrudnienie rzesz bezrobotnych.

Rezultatem tego było: bardzo liczne składanie podań do komitetów rozbudowy miast o przyznanie pożyczki budowlanej, starania o place budowlane, plany, kosztorysy i inne z tem związane przygotowania.

Komitety rozbudowy miast zaś czyniły zapotrzebowania na potrzebne dla swych miast kwoty w Banku Gospodarstwa Krajowego. Tegoroczny sezon budowlany więc zapowiadał się jak najlepiej po wszystkich bodaj miastach pomorskich.

Okazało się jednak, iż z miast pomorskich jedynie kilka z największych otrzymało pożyczki a reszta, z pośród tych — niektóre od kilku lat nie korzystały z takich kredytów, — nic nie otrzymały. Nie pomogły też dodatkowe interwencje. Liczni reflektanci na budowę własnego domu doznali niemałego rozczarowania. Poco więc te wielkie krzyki o starania się o pożyczki budowlane, kiedy następnie nie przyznaje się kredytów każdemu miastu?

Czy tylko w dużych miastach ma się rozwijać ruch budowlany? Czy tylko w dużych miastach istnieje wielkie bezrobocie?

Czy małe, względnie mniejsze miasta choć uprzemysłowione i wykazujące duże zainteresowanie ruchem budowlanym nie mają się rozbudowywać?

Należałoby może wogóle rozszerzyć akcję kredytów budowlanych i na inne państwowe i wreszcie komunalne banki i oddawać po możliwym procencie amortyzacyjne, czy też inne długoterminowe pożyczki, bo umożliwienie ruchu budowlanego, a chętnych budowy w żadnem mieście nie brak, to najpewniejsza akcja w zmniejszaniu bezrobocia, to najpewniejsze zaangażowanie i prywatnych kapitałów w życiu gospodarczem.

Poza wznoszeniem nowych domów mieszkalnych należy też zastanowić się nad tem, by właścicielom starych domów również przyjść z pomocą w formie tanich kredytów, bo trzeba koniecznie przeprowadzać remont, przeprowadzać nad- czy rozbudowki i dostosować mieszkania w starych domach do obecnych potrzeb lokatora, budować łazienki itd. itd.

Jakiż to przykry obraz, gdy przechodząc jakąś ulicą w jakiemś mieście czy miasteczku, napotyka się domy, opadające z tynku, czy o dziurawych dachach itp. Właściciel chętnieby dokonał naprawy, bo to i dla wygody mieszkańców swego domu i dla wyglądu zewnętrznego, ale cóż, kiedy nie uzyska na to korzystnej pożyczki?

Te kilka uwag wynikających z życia codziennego niech skłonią zainteresowane czynniki do zajęcia się szerzej i skuteczniej temi zagadnieniami i oby w przyszłym roku umożliwiono **wszystkim miastom Pomorza** rozbudowywać się przy pomocy długoterminowych pożyczek budowlanych, bo wszystkie miasta płacą podatki, to też chyba wszystkie powinne mieć takie same uprawnienia w tej dziedzinie.

W r. 1929 było w Europie **3.819 tys. samochodów, a w Polsce 29 tys. samochodów.** Ten stan rzeczy, datujący się z r. 1929, ilustruje czarny prostokąt po lewej stronie rysunku: maleńki biały kwadracik u dołu — to Polska. Bardzo to mizerny obraz, znaczy bowiem, że w owym **r. 1929 na jeden samochód przypadało w Polsce 1.152 ludzi, a np. w Niemczech 122, we Francji 38, w Anglji 40, w U. S. A. 5.**

Taki był stan motoryzacji kraju w roku 1929. Od tego czasu prowadzona była w tej dziedzinie pewna polityka, bowiem posiadano i używano instrumenty polityki gospodarczej takie, jak dotyczący samochodów system podatkowy, system celny, system popierania produkcji i t. p. Pod wpływem tej polityki w stanie motoryzacji kraju (ów maleńki biały kwadracik) zachodziły zmiany.

Zmiany te uwidocznia wykres. Wynika zaś z niego, że do r. 1931 **ilość samochodów wzrosła o 34½ proc.,** więc nieco słabiej, niż w całej Europie, gdzie wzrost **wyniósł w tym okresie 38 proc.** W dalszym przebiegu lat nastąpił w Polsce **spadek ilości samochodów o 15 proc. na dzień 1 stycznia b. r.** Przypisać to można w pewnym stopniu ogólnej sytuacji gospodarczej, ale w stopniu tylko nieznacznym, skoro w całej Europie do r. 1934 ilość samochodów **wzrosła o 62 proc.,** pomimo, że dla żadnego kraju nie był to okres prosperity; w latach zaś następnych nastąpił we wszystkich (prócz Polski) krajach Europy **dalszy i to silny wzrost.** W Polsce przeto działały czynniki specjalne. Istnieje powszechne — i słuszne — przekonanie, że było to działanie polityki stosowanej w dziedzinie motoryzacji.

Świadomie używamy długiego określenia **„polityka stosowana w dziedzinie motoryzacji"** zamiast często używanego zwrotu **„polityka motoryzacyjna"** — gdyż to ostatnie określenie jest najzupełniej **niesłuszne i błędne.** Przymiotnik dodawany do słowa polityka winien określać jej istotne cechy. Istotną cechą polityki stosowanej w Polsce było — jak stwierdziliśmy wyżej — **spowodowane przez nią zmniejszenie ilości samochodów, t. j. demotoryzacja. Była to więc polityka demotoryzacyjna.**

Zamierzeniem tych, którzy są w tym wypadku odpowiedzialni, było zmotoryzowanie kraju, prowadzenie polityki motoryzacyjnej. **Osiągnięto skutki wręcz przeciwne zamierzeniom.** Działo się to w pełnej świadomości, że stosowane metody dają skutki demotoryzacyjne, oraz w atmosferze pracowitych dyskusji, prowadzonych w celu ustalenia zasad polityki naprawdę motoryzacyjnej. Zasady te nawet w paru warjantach ustalono. Wszystkie elementy potrzebne do powzięcia decyzji są oddawna zbadane i znane. Na decyzję — tylko decyzję — co do szczegółowych metod naszej polityki motoryzacyjnej czeka się już od bardzo długiego czasu, **prowadząc w międzyczasie intensywną politykę demotoryzacyjną.** Szukając jasnych punktów w tym obrazie, widzimy tylko jeden: **kierownicy seminarjów polityki gospodarczej długie lata mieć będą doskonały, dla najgorszego studenta jasny i niewątpliwy, przykład idealnie złej polityki gospodarczej.**

Czytelnik, przebiegając okiem powyższe uwagi, myśli sobie zapewne: Ależ ten „Dziennik Bydgoski" ma odwagę tak silnie krytykować rząd. Musimy go niestety rozczarować. Te ostre i tak słuszne uwagi, znalazły się na łamach „Gazety Polskiej".

Od siebie możemy dodać tylko jedno:
Abisynja też była niezmotoryzowana...

Pierwsze wyniki Targów Poznańskich.

Targi Poznańskie, które otwarte zostały w dniu 26 kwietnia br. wykazały w ciągu pierwszych dni ożywione obroty we wszystkich działach oraz duże zainteresowanie ze strony kupców nietylko krajowych, ale i zagranicznych, i to nawet z odległych krajów.

W pierwszym zaraz dniu otwarcia Targów sprzedano na 3-ch tylko stoiskach, z pośród 38-miu, przeszło 20 samochodów. Był to sukces bardzo poważny tego działu.

Wielkiem zainteresowaniem cieszą się maszyny do pisania oraz do liczenia, księgowania i t. d. Obroty w tym dziale w pierwszych paru dniach przekroczyły 200 tys. złotych.

W dziale materjałów budowlanych panował duży ruch, przyczem największem zainteresowaniem cieszyły się rozmaite wyroby ceramiki wewnętrznej, płyt podłogowych, kafli i płytek do ścian.

W dziale metalowym największe obroty zanotowano w grupie maszyn młyńskich, pomp, narzędzi i okuć budowlanych. Zawarto kilka bardzo poważnych transakcji, a m. in. na wywóz do Portugalji oraz do Południowej Ameryki.

W dziale elektrotechniki zwraca uwagę ruch w sekcji porcelany elektrotechnicznej, głośników krajowego wyrobu, megafonów oraz armatury.

W dziale ceramiki i szkła zauważono ożywione obroty.

W dziale włókienniczym zainteresowaniem cieszyły się dywany, oraz bielskie wyroby. Zanotowano szereg zapytań z zagranicy, m. in. przedstawicieli holenderskich, eksportujących do Chin, półwyspu Malajskiego i Sjamu.

Poważny zbyt umożliwia tegoroczna organizacja pokazu wyrobów rzemieślniczych, dzięki różnorodności, jednolitemu poziomowi eksponatów i możności oferowania większych partji wyrównanego towaru. Dział ten otrzymał zapytania z Anglji, Ameryki Północnej i Antwerpji. Również Niemcy interesowali się niektóremi wyrobami rzemieślniczemi.

W dziale przemysłu ludowego wyprzedano niektóre zapasy posiadane na składach i przyjęto zamówienia, które w kilku wypadkach wypełniły całoroczny program pracy.

W dziale meblarskim w pierwszych dwóch dniach dokonano obrotów na kilkaset tysięcy złotych.

Znaczne ożywienie panowało również w dziale chałupnictwa. Sprzedaże w tej dziedzinie w pierwszych trzech dniach wynosiły około 400 tys. złotych.

W stoiskach państw zagranicznych budził zainteresowanie celowy i estetyczny pokaz przemysłu niemieckiego, gdzie na specjalne wyróżnienie zasługują instrumenty precyzyjne, ceramika i drukarstwo. W dziale Szwecji ściągały uwagę obrabiarki i inne maszyny. W dziale czechosłowackim cieszyły się dużem zainteresowaniem drobne maszyny elektryczne, szkło i ceramika. W dziale Jugosławji wywołały zaciekawienie artykuły spożywcze, po raz pierwszy pokazywane w Polsce. W stoisku Węgier interesowano się nasionami oraz eksportowym materjałem elektrotechnicznym. Mówią, że w działach zagranicznych zawarte zostały transakcje na wysokie sumy.

Targi Poznańskie zostały zamknięte w dniu 3 maja.

Obniżka ceny masła na rynku krajowym.

W okresie od 28 ubm. do 1 bm. sytuacja na rynkach zbytu masła kształtowała się — w oświetleniu Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu — następująco:

Na rynkach zagranicznych tendencja pozostaje w dalszym ciągu niejednolita, co powoduje częste, choć nieznaczne odchylenia notowań. Według ostatnich wiadomości, w Londynie notowano masło (w szyl. za 1 cwt.) nowozelandzkie 88, australijskie 87, łotewskie 87, holenderskie, polskie 84. Sprzedaż polskiego masła zależnie od jakości wahała się od 82 do 85 szyl. za 1 cwt. landed London.

W dniu 30 ubm. w Kopenhadze **obniżone** zostało notowanie o 5 do 165 koron za 100 kg. przy tendencji niepewnej.

Na rynku krajowym w ciągu ostatnich dni nastąpiła **pewna obniżka.** Poznań notuje masło zależnie od gatunku po zł 2,40 do 2,60 za 1 kg. W drobnym hurcie sprzedawano masło po zł 2,80, w detalu zaś zł 3,00 do 3,20 za 1 kg. wyborowego gatunku.

St. Szukalski Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.
Bydgoszcz, dnia 4 maja 1936 r.

Koniczyna czerwona	120,00—160,00
Koniczyna biała	70,00—110,00
Koniczyna szwedzka	150,00—180,00
Koniczyna żółta w łuskach	30,00— 35,00
Koniczyna żółta odłuszczona	60,00— 70,00
Przelot	60,00— 70,00
Rajgras angielski	85,00— 90,00
Tymotka	25,00— 30,00
Seradela	23,00— 26,00
Wyka latowa	24,00— 26,00
Peluszka	25,00— 27,00
Groch Wiktorja	24,00— 28,00
Groch polny	18,00— 21,00
Groch zielony	17,00— 20,00
Rzepak zimowy	41,00— 43,00
Rzepik letni	42,00— 45,00
Siemie lniane	42,00— 44,00
Mak niebieski	62,00— 66,00
Mak biały	75,00— 85,00
Łubin żółty	12,00— 13,00
Łubin niebieski	10,00— 11,00
Gorczyca	32,00— 36,00

Energiczni kupcy z Wielkopolski i Pomorza na front!

Nowa Ameryka dla przedsiębiorczych jednostek.

Jak wytrącić handel z rąk żydowskich na Kresach i w Kongresówce?

(ak.) Wiadomo ogólnie, że nawet na własnej ziemi z największym tylko trudem Wielkopolanie i Pomorzanie znajdą posadę w urzędach i że pod tym względem wielka dzieje się krzywda ludności tubylczej. Niestety, mimo podniesionego alarmu i licznych artykułów, popartych ścisłemi cyframi, jaskrawo uwypuklającemi ten ogrom krzywdy, nic się dotąd nie zmieniło. Nadal jeszcze w niektórych instytucjach państwowych — woźnych ściąga się z innych dzielnic, a wykwalifikowany urzędnik bankowy Wielkopolanin lub Pomorzanin, nawet marzyć nie może o przyjemnej, stałej posadzie w jednym z banków państwowych. I tak m. in. w oddziale bydgoskim Banku Gospodarstwa Krajowego **pracuje tylko jeden tutejszy urzędnik.** Podobnie jest i w innych oddziałach tego banku, a nowych urzędników angażuje się wśród „swoich". W urzędach bydgoskich znajdujemy tylko **znikomy procent tutejszych** i to wyłącznie na podrzędnych stanowiskach. O awansach dla nich niema mowy. Heloci...

Nic więc dziwnego, że Wielkopolanie i Pomorzanie muszą chwycić się **wolnych zawodów,** gdzie walka o byt jest wyjątkowo trudna. W tem wielkiem poczuciu krzywdy, jedynem pocieszeniem niech nam będzie przekonanie o ogólnej opinji, jaką cieszymy się wśród ludności z innych dzielnic. Otóż Wielkopolanie i Pomorzanie mają markę ludzi pracujących wytrwale i sumiennie, planowo i metodycznie w codziennym żmudzie. Dlatego jesteśmy czasami elementem pożądanym, szczególnie, jeżeli chodzi o podniesienie kultury materjalnej w innych dzielnicach Polski, a zwłaszcza na Kresach.

Wskutek akcji powstałego w Poznaniu i w Bydgoszczy Związku Polskiego (Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania) idą w kraj pionierzy polskiego stanu średniego z Wielkopolski i Pomorza. Rzemieślnicy i kupcy, doskonali fachowcy, podjęli się szlachetnej misji utworzenia placówek gospodarczych w innych częściach kraju. Tworząc nowe placówki, przetwarzają strukturę społeczną, wzmacniając tem samem polski stan posiadania i **niszcząc handel i rzemiosło żydowskie.** Wielkopolanie spełniają w tym kierunku poprostu wielką misję historyczną.

Poważna już liczba młodych i dzielnych kupców oraz rzemieślników wyruszyła na podbój gospodarczy do szeregu miast Kongresówki i na Kresy. Dzięki niestrudzonej energji i innym zaletom jednostki nietylko mimo brudnej konkurencji żydowskiej utrzymują się na powierzchni, ale nawet rozszerzają swój stan posiadania. W Częstochowie, Płocku, Włocławku i w innych miastach mają powodzenie, gdyż ludność chrześcijańska nabrała do nich przekonania, płacąc nawet chętnie kilka groszy więcej za uczciwy i dobry gatunkowo towar. Dorobek tych pionierów wzrasta nieustannie i będzie jeszcze wzrastał coraz silniej, aż przeobrazi się w żywioł. Jak wykazuje list prezesa Związku Kupców Polskich w Grodnie p. Wiśniewskiego, który poniżej przytaczamy, i w innych miastach b. Kongresówki gorąco pożądają Wielkopolan i Pomorzan: Dzielne jednostki na front! Dla nich jest przyszłość na innych ziemiach Polski.

Oto treść ciekawego listu:

„Miasto Grodno posiada zgóra 50.000 ludności i jest siedzibą Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. II, wraz ze wszystkiemi biurami i sztabami. Garnizon jest b. wielki. Jak stąd wynika, m. Grodno należy zaliczyć do typu miasta urzędniczego. Stąd też **miljony z kieszeni urzędniczych płyną do firm żydowskich, których jest tu przeszło 90 proc.** Widać zatem, że gros handlu znajduje się w rękach żydowskich, co oczywiście nie jest bez znaczenia dla rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych na kresach wschodnich.

Obecnie wzmaga się akcja ze strony społeczeństwa (urzędniczego), ażeby zakupy czynić **jedynie w firmach polskich.** Akcja ta jednak mimo poparcia prasy natrafia na opór — zgoła nieoczekiwany. Otóż niestety **placówek polskich mamy bardzo mało,** a te które istnieją, są prowadzone w większości **źle i niefachowo.** Ostatnio powstało kilkadziesiąt sklepów spożywczych polskich. Razem jest około 130 interesów polskich, lecz trzy czwarte tych zakładów nie odpowiada warunkom stawianym kupcom. Są to przeważnie małe sklepiki, posiadające towaru na zł 200 do 300 zł. Zakładają je ludzie wiejscy — nie mający pojęcia o handlu, ludzie bez minimalnego nawet wykształcenia w tym kierunku, a nawet nie umiejący pisać. Sklepiki te są tak brudne, tak nisko stojące pod względem higienicznym, że nic dziwnego, jeśli się one nie rozwijają. Jest wprawdzie kilka dobrze prowadzonych zakładów, prosperujących bardzo dobrze, ale jest takich mało. Ten stan rzeczy doprowadził do tego, że ludność polska domaga się dobrych sklepów polskich.

Pierwsza przyczyna tego mizernego stanu handlu — to **brak ludzi energicznych, mających kapitał.** Z tej przyczyny nie jesteśmy w stanie organizować naszych placówek polskich — **nie mając fachowców odpowiednio wykwalifikowanych.** Wyłania się zatem pilna konieczność **sprowadzenia kupców z zachodnich połaci kraju,** kupców nawet i z niewielkim kapitałem, lecz posiadających znajomość fachu, energję i zdolności organizacyjne. **Kresy wschodnie i Kongresówka są nową Ameryką dla ludzi energicznych i uczciwych.** Zatem zapraszamy kupców i przemysłowców-fachowców z zachodu, ażeby nam poczęli organizować tu na kresach życie gospodarcze. Pamiętajcie, że **przyjeżdżając, spełnicie czyn obywatelski,** będąc pionierami polskiego handlu na kresach i **dorobicie się fortuny,** a dla młodego pokolenia przygotujecie nowe warsztaty pracy".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 maja 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piusa V pap.
Jutro: Jana w Oleju ap. i ew.
Wschód słońca o godzinie 4.23.
Zachód słońca o godzinie 19.31.

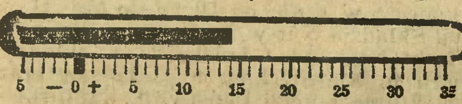
Stan pogody.

CHMURNO Z ROZPOGODZENIAMI.

Wczoraj na całym obszarze Polski panowała w godzinach popołudniowych pogoda słoneczna, a temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 10 st. w Gdyni, 15 w Grudziądzu i Zakopanem, **17 w Bydgoszczy**, 18 w Wilnie, 21 w Poznaniu, a 23 w Warszawie. — Dziś rano w Bydgoszczy lekkie zachmurzenie i ciepło. — Przewidywany przebieg pogody: W dzielnicach północnych: naogół chmurno z rozpogodzeniami, a rankiem mglisto. Dość ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie. W pozostałych dzielnicach: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepło przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 4—10 maja 1936 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr. 37, telefon nr. 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka“.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincje.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek **„WIOSENNE PORZĄDKI“**, komedja Huxley'a w reżyserji J. Szyndlera.

W środę i czwartek **„ŚLUBY PANIEŃSKIE“**, nieśmiertelne arcydzieło Al. hr. Fredry w koncertowo zgranym zespole.

W piątek **„WIOSENNE PORZĄDKI“**, lekka komedja Huxley'a.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim dyr. Stomy arcywesoła farsa w 3-ch aktach R. Kosela **„SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY“**, której premjera odbędzie się w sobotę dnia 9 bm.

— **Ślub.** W kościele Księży Misjonarzy na Bielawkach pobłogosławiony został dziś przed południem związek małżeński panny **Natalji Grünhagenówny**, Bydgoszczanki, z znanym kupcem miejscowym — panem **Janem Paprzyckim**, właścicielem składu żelaza przy Zbożowym Rynku. Pan Paprzycki, rodem z Borku, brał udział w powstaniu wielkopolskiem; w Bydgoszczy przez kilka lat był kierownikiem firmy B. Stobiecki, — usamodzielnił się 10 lat temu i interes swój postawił na wyżynie. Zarząd miejski wspólnie z radą miejską powierzył p. Paprzyckiemu honorowy urząd „naczelnika ubogich“, to też dzisiaj nietylko dawniejsi towarzysze broni, ale setki biedaków, któremi się p. P. opiekuje, ślą nowożeńcom najszczersze życzenia: szczęścia i błogosławieństwa Bożego!

— **Żałoba w polskich zborach ewangelickich.** Generalny superintendent Bursche zarządził, aby we wtorek, dnia 12 bm., w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyły się we wszystkich polskich zborach ewangelickich w godzinach rannych nabożeństwa żałobne.

Wykład w Muzeum Miejskiem.

W środę o godz. 8 wieczorem w Muzeum Miejskiem odbędzie się staraniem Rady Artystyczno-Kulturalnej wykład kustosza muzeum miejskiego w Toruniu dr. Kusztelskiego p. t. „Perspektywa linearna w dziejach sztuki“.

Co Kujawy, to Kujawy.

Dziś, 5 bm. premjera nowego harcerskiego widowiska regjonalnego „Co Kujawy, to Kujawy w sali **„Pod Lwem“, ul. Marszałka Focha 7, wejście od ul. Karmelickiej.** Humor i werwa — dużo śpiewu i tańca, piękne oryginalne stroje. Szczegóły na afiszach.

Na marginesie.

Co roku powtarza się ta historja. I temat wraca nahalnie, jednakowo smutny i jednakowo beznadziejny. Właśnie w chwili obecnej, jak Polska długa i szeroka, skrzypią pióra. Kilka tysięcy dziewcząt i chłopców zasiada do egzaminu dojrzałości. Matura! — Słowo przeklęte i błogosławione. Błogosławione, bo wyzwala z murów szkolnych, — przeklęte, bo szarpie nerwy i nic wzamian nie daje.

Co roku odżywa dyskusja: czy matura jest potrzebna czy też nie? Damy sobie spokój z tą dyskusją, bo naprawdę — to dziś nie jest wcale ważne. Nie jesteśmy bynajmniej entuzjastami egzaminów dojrzałości w ich obecnej formie, ale wydaje nam się, że dzisiaj właśnie matura jest ostatnią deską ratunku dla zdemolowanego nierozsądnemi reformami szkolnictwa średniego.

Ostatecznie jednak kwestja samej matury jest teraz raczej rzeczą drugorzędną. Chodzi o sprawy daleko ważniejsze: matura nic nie daje. Z papierkiem w ręku staje młody człowiek u progu życia i widzi, że jest nikomu niepotrzebny. Że dla jego umiejętności, dla jego ambicyj twórczych, dla jego pracy niema miejsca w świecie. Ale nietylko maturzysta staje wobec tego muru beznadziejności. I ten „szczęśliwy“, który przebił się przez rafy trudności materjalnych i egzaminów, ukończył wyższą uczelnię — też zdobywa tylko dyplom na... bezrobotnego pracownika umysłowego.

Wśród młodych szerzy się zwątpienie. I niema u młodych zrozumienia ani przywiązania do tych, co obecnie rządzą i są odpowiedzialni przed Bogiem i ludźmi za teraźniejszy stan rzeczy. Najwidoczniej źle rządzą i źle gospodarują dobrem społecznem, skoro niema pracy i chleba dla tych, którym się to najbardziej należy.

Młodzi wątpią w chwilowe możliwości ułożenia sobie bytu, nie zwątpili jednak w swoją ideę. Tą ideą kierowani, chcą budować nową Polskę, lepszą, silniejszą, w której rządzić będą Polacy i w której Polakom będzie się dziać lepiej.

Dlatego dobrze jest, że do armji walczącej o nową Polskę — Polskę młodych i zdrowych — przybędą w wyniku tegorocznych egzaminów dojrzałości tysiączne zastępy tych, co siły swe oddadzą wielkiej sprawie. Tylko że w tę sprawę trzeba naprawdę wierzyć — wtedy i egzekucja maturalna wyda się mniej straszna.

Radosny dzień w barakach nędzy.



Święto Trzeciego Maja zapisało się radosnem wspomnieniem w sercach najbiedniejszych Bydgoszczan — mieszkańców baraków przy ul. Dwernickiego. Obok świetlicy, która świetnie się rozwija pod opieką Rodziny Wojskowej, powstało obecnie boisko sportowe dla młodzieży z baraków. Otwarcia boiska dokonała prezeska Rodziny Wojskowej p. Wanda Meyerowa, poczem młodzi sportowcy rozegrali pierwsze zawody w piłkę nożną. Rozradowały się serca starych i młodych, gdy z własną orkiestrą barakową przeszedł pochód drużyn sportowych, na którego czele szły pracujące w barakach panie z Rodziny Wojskowej. U mieszkańców baraków ta troska o zdrowie fizyczne i duchowe młodzieży utrzymuje wiarę i wzbudza nadzieję w lepszą przyszłość.

(Fot.: M. Wolański.

Kronika artystyczna.

Raul Koczalski.

Świeżo jeszcze mamy w pamięci piękny wieczór muzyki szopenowskiej w wykonaniu Niedzielskiego, a tu z niekłamaną satysfakcją zanotować wypada nowe, z artystycznego punktu widzenia równie doniosłe wydarzenie kulturalne: recital (także szopenowski) Raula Koczalskiego. Dwa, niemal bezpośrednio po sobie następujące wieczory pianistyczne, liczny napływ publiczności, jej żywa, bezpośrednia reakcja i co ważniejsze, trafna ocena słyszanych produkcyj, oto zjawiska, które chętnie chcielibyśmy uznać za zapowiedź poprawy muzycznej rzeczywistości naszego ośrodka.

Koncert Koczalskiego **miał połysk europejski.** Artysta znany i uznawany zagranicą, pianista, który przed pół blisko wiekiem na drogę karjery muzycznej wstępował w aureoli sławy „cudownego dziecka“, nie sprawił zawodu najwybredniejszym nawet słuchaczom. Jest muzykiem z dnia wczorajszego i gra jego promieniuje z siebie ową mistyczną niemal atmosferę czarowności i entuzjazmu, jak do egzaltacji rozpalała publiczność dawniejszą, rozkochaną w muzyce i jej kapłanach. Jakaś dziwna, romantyczna świeżość płynie szerokim strumieniem z odtwarzanej przez artystę muzyki Chopina, tak dobrze znanej, tylekroć słyszanej, a jednak znowu innej, nanowo do głębi wzruszającej. Koczalski wierny pozostał w swej sztuce ideałom zgasłej epoki, która go wychowała i która dała mu sławę. W jego interpretacji Chopina odnajdujemy bez trudu elementy typowe dla szkoły dawnej, jak nierównoczesność uderzeń akordowych, drobne przesunięcia rytmiczne i owa nieuchwytna nieregularność agogiczna, którą ujmujemy specjalnym terminem: tempo rubato. W tej dziedzinie jest Koczalski niechybnie dzieckiem „swojej“ epoki, dodać jednak należy, że tajniki tej dziedziny przejrzał i opanował w sposób mistrzowski. Muzyka Koczalskiego jest wolna od jakichkolwiek cech przypadkowości, wszystko jest w niej zamierzone i konsekwentne, lecz zawsze odległe od schematyzmu, pulsuje życiem i to — wbrew pozorom — życiem młodzieńczem. Jest to gra logiczna, lecz nie wyrozumowana, pełna wewnętrznej równowagi, prostoty i godności. Łączy się w niej w organiczną jedność młodzieńczy polot i świeżość ze spokojem dojrzałej refleksji — niewątpliwy owoc wieloletniej estradowej karjery i bezpośredniego kontaktu z wielką kulturą.

Technika Koczalskiego jest nieomylna; zadziwiająco świeża — znów chciałoby się tu wspomnieć wiek artysty — pełna rozmachu, lekkości i wdzięku. Trudności szopenowskiej muzyki są dla niego igraszką palcową, w którą nie wkłada się żadnego wysiłku (przyczyny niepowodzeń w polonezie As-dur nie były natury technicznej — być może zawiodła artystę pamięć). Technika ta nie wysuwa się nigdy na plan pierwszy, jest zawsze tylko funkcją jasnej, syntetyzującej woli artysty-muzyka. Nawet muzykę, o tak zdecydowanie wirtuozowskim charakterze, jak finał sonaty b-mol, ujmuje Koczalski ze stanowiska muzycznego, a nie technicznego, wydobywając ukryte wśród gamowych biegników zarodki melodyki. Bogactwo nastrojów szopenowskiej muzyki wyczuwane i oddawane było przez artystę z nieomylną i przekonywującą mocą. Ballada As-dur, a w większym jeszcze stopniu Fantaisie-Impromptu cis-moll, wysunęły się pod tym względem zdecydowanie na czoło wieczoru. Demonstracją wielkiej lekkości technicznej, złączonej z szczerą muzykalnością były tańce szkockie, etjudy i szczególnie entuzjastycznie przyjęty walc As-dur.

Wywoływany wielkim i szczerym aplauzem, artysta dorzucił do programu kilka utworów, w tem zawsze wzruszającą, tym jednak razem szczególnie piękne i szlachetnie wyczutą — kołysankę.

Szczera wdzięczność należy się artyście, oraz tym, którzy go do nas zaprosili, wieczór był bowiem naprawdę wartościowy.

Alf. Rösler.

Matura.

Jedno tylko słowo
zawisło jak chmura
nad młodzieży głową —
okrutna — matura.

Tak ciepło na dworze,
kwitną drzewa w parku,
a tu mily Boże —
ten ciężar na karku.

Kuj się w dzień i w nocy,
dyskutuj i badaj —
już nie staje mocy,
duch słabnie, upada.

I kto wie, czy za te
wysiłki i męke
otrzymasz zapłatę
sprawiedliwą ręką?

Przetrwajcie czekanie
z młodzieńczym uporem,
jutro życie stanie
w swej krasie otworem.

Wisław.

Obiad na cześć gen. Hallera

W związku z uroczystościami 15-lecia Związku Hallerczyków w Bydgoszczy, w niedzielę, dnia 10 maja br. odbędzie się w sali Strzelnicy obiad na cześć gen. Hallera.

Zarząd Chorągwi Pomorskiej i Placówki Bydgoszcz zaprasza serdecznie sympatyków i przyjaciół żołnierza błękitnego do wzięcia udziału w powyższym obiedzie. Opłata wynosi zł 3,00 od osoby, łącznie z bufetem.

Zgłoszenia przyjmuje prezes Chorągwi St. Pałaszewski, ul. Śniadeckich 29, m. 3, tel. 12-27 i prezes Placówki Wł. Nowak, ul. Jackowskiego 4, tel. 1505 — do piątku, dnia 8 maja br. (8386

— **Bilans fabryki sygnałów kolejowych C. Fiebrandt i Ska,** sp. z o. o. w Bydgoszczy wykazuje stratę z lat ubiegłych 416.853 zł i stratę z roku 1935 w kwocie 18.973 zł, ogółem 435.826 zł. Grunty i budynki fabryczne przedstawiają jednak wartość szacunkową 800.000 złotych, urządzenia i obrabiarki 461.000 zł, zapasy fabrykacyjne 392.261 zł. Zobowiązania zagraniczne spółki wynoszą 1.426.226 zł. Fabryka należała do koncernu Siemensa i rozwijała się dotychczas pomyślnie. Co będzie dalej?

Czytelnicy nasi mają głos.

Dokument.

W związku ze świętem narodowem otrzymaliśmy następujący list, który drukujemy jako charakterystyczny dokument chwili. — Red.).

Obywatele miejscowi nawoływani byli, by **godnie uczcić dzień Trzeciego Maja.** Według piszącego te słowa, najgodniejszem uczczeniem byłaby **defilada, do zenitu dochodzącej nędzy,** tragizm której tylko samobójstwem się kończy, gdyż tam, skąd winna być dana pomoc **należna,** doznaje się tylko dowcipnie upozorowanej i umotywowanej indyferencji, za którą żąda się hołdów.

Rzesze mieszkańców baraków, azylu i niezarejestrowanych nędzarzy, jako **też** przecież „obywatele“, winne być na czele!!

Jeden z pominiętych „obywateli“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Wiosenne porządki.

komedja L. E. Huxley'a

(tł. St. Kuszelewska).

— Nie pracuj, synku! Twoja praca więcej mnie kosztuje niż twoje zabawy i hulanki.

Temi mniej więcej słowami lord of Giles zakazał Bobowi pracować. I bezrobotny synalek nudzi się. Ale Bob jest szczęśliwcem. Ledwie tknął się roboty, znalazł perłę. Betty, robotnica z firmy „Czystość“ oczyści przestarzałą pleśń rodu, odświeży znudzoną krew zdrowszemi poglądami na byt i proletarjacką energją. Takie bezpośrednie wrażenie odnosi się z tej nadzwyczaj miłej komedji.

Nietylko teatr eksploatuje koncept „Wiosennych porządków“. Znane są dwa kinowe scenarjusze (oba wiedeńskie) z bardzo podobną akcją, nie mówiąc już o licznych mniej lub więcej podobnych pomysłach, na których przedsiębiorstwa ekranowe spodziewają się zrobić kasę i robią kasę.

Wdzięcznie również w teatrze spogląda się na zdrowy, świeży element proletarjacki, ratujący resztki żywotnych substancyj arystokracji rodowej, przyczem to, że się ktoś uprzednio zapoznał z tym tematem w kinie, nie uszczupla satysfakcji, jaką daje scena żywa.

Reżysera czekało trudne zadanie. Wszak rywalizuje z reżyserem kinowym, dysponującym znacznie większym zapasem scen i scenek, podnoszących niektóre efekty. Ale też ekran może w dużej mierze przysłużyć się teatrowi w reprodukowaniu tego utworu. Reżyserskie opracowanie „Wiosennych porządków“, wykazuje, że **p. Szyndler** częściowo korzystał z obserwacji spektaklu kinowego, więcej jednak był indywidualnym, bo taka już jego natura: nie chodzić utartemi ścieżkami, szukać we własnej fantazji, improwizować.

Dwie podstawowe role: Boba **(p. Szyndler),** który zarazem reżyserował sztukę i Betty wypadły znakomicie. **P. Paszkowskiej** znowu pogratulować można jednego zupełnego sukcesu więcej. Nawet to, co w Klarze szwankowało, obecnie udało się Betty wygładzić. **P. Lochman** dostał brawa za kapitalną scenę niemą. Przystojny komisarz **(P. Dzwonkowski)** zdobył się na urzędową powagę. Jedna z rzadszych jego kreacyj, a wielce udatna. Resztę ról objęli **pp. Sawicka, Motyczyńska, Dytrych, Serwiński i Górowski.**

Mimo niesprzyjającego teatrowi sezonu, sztuka utrzyma się dłużej na afiszu. Tak wnioskujemy z wrażeń premjerowej publiczności, która z ogromnem zainteresowaniem śledziła zabawną akcję komedji.

Kr. Stasicki.

Wyróżnienie miasta Bydgoszczy.

Naczelnicy straży pożarnych z 41 miejscowości

otrzymali przeszkolenie w naszem mieście.

W sobotę, dnia 2 maja zakończył się **jedenastodniowy kurs** dla przyszłych szefów ochotniczej służby przeciwpożarowej i obrony lotniczo-gazowej. Kursistów było 41. Pochodzili ze wszystkich znaczniejszych miejscowości województwa poznańskiego. Kurs zorganizował zarząd wojewódzki Związku Straży Pożarnych w Poznaniu. Miasto Bydgoszcz a zwłaszcza jego **wzorową straż pożarną,** zaopatrzoną w najnowszy sprzęt techniczny, uznała centrala za miejsce najwłaściwsze dla odbywania tego rodzaju kursów dokształcających. Kierownictwo kursu pierwszego, po którym mają nastąpić dalsze, spoczywało w doświadczonych rękach inspektora wojewódzkiego straży pożarnych **p. Buszy z Poznania.** Pomagali mu koledzy-inspektorzy **p. Roszczyk z Torunia** i **p. Mikuła z Katowic,** tudzież referent wojskowy przy urzędzie wojewódzkim w Poznaniu **p. por. Lisowski,** komendant miejscowej zawodowej straży pożarnej **p. Wozignój** z Bydgoszczy oraz szereg prelegentów. Komendantami poszczególnych plutonów **pierwszej kadry** „szefów obrony" byli aspiranci oficerscy pp. **Teichert** ze Swarzędza, **Duszyński** — Poznań Zachód i **Kaźmierski** — Bydgoszcz Powiat.

Praktyczne pokazy odbyły się na dziedzińcu straży przy ulicy Pomorskiej i w schronach gazowych w jednym z upatrzonych punktów miasta. Egzamin wypadł ku zadowoleniu zwierzchników.

Na zakończenie kursu przybył do Bydgoszczy, jako główny egzaminator, inspektor zarządu głównego związku straży pożarnych Rzeczpospolitej Polskiej p. **Kalinowski z Warszawy** w towarzystwie p. **generała Taczaka** — prezesa związku straży pożarnych **województwa poznańskiego.** Okręg ten liczy zgórą 30.000 strażaków zgrupowanych w 1.100 strażach lokalnych, kolejowych i fabrycznych.

Zarząd powiatowy straży pożarnych reprezentowali pp. **inż. Zgirski,** dyrektor kolei wąskotorowych i **Kaczorek** z Koronowa — honorowy prezes.

Zastąpiony był również poznański **Zakład Wzajemnych Ubezpieczeń** (mgr. Wit) i — **„Dziennik Bydgoski"** (red. Nowakowski).

Pan generał Taczak wygłosił po zakończeniu egzaminów dziękczynną mowę pod adresem **Prezydenta Miasta Bydgoszczy** — za umożliwienie strażakom z całego województwa odbycia tutaj kursów tak wielkiego znaczenia dla **obrony kraju na wypadek wojny.**

W imieniu p. prezydenta Barciszewskiego, który w tym dniu uczestniczyć musiał w zebraniu zarządu Związku Miast, dziękował Przewodnictwu Straży Pożarnych za **zaszczytne wyróżnienie miasta Bydgoszczy,** które się swoich doskonałych urządzeń wstydzić nie potrzebuje i chętnie je oddaje na usługi społeczeństwa, p. komendant Wozignój.

Organizatorzy kursu wręczyli następnie p. komendantowi Wozignojowi — jako gospodarzowi użyczonego taboru i świetlicy wykładowej — upominek w postaci artystycznego obrazu.

W imieniu kursistów dziękował wszystkim wykładowcom, a szczególnie p. insp. Buszy za poniesione trudy — **p. Rydlewski,** naczelnik straży **z Jarocina.**

Po wspólnem śniadaniu, podczas którego w toastach podniesiono również **zasługi „Dziennika Bydgoskiego"** w akcji uświadomienia obywatelskiego, rozjechali się kursiści do swoich miejscowości, wynosząc z Bydgoszczy wrażenia jak najlepsze.



Absolwenci kursu z swoimi instruktorami; w środku: generał w st. sp. **Taczak** — prezes zarządu wojewódzkiego związku straży pożarnych w Poznaniu.



Wystawa Pomocy Naukowych do fizyki i geografji.

oraz strojów historycznych w Muzeum Szkolnem.

Dnia 20 kwietna zwiedził powyższą wystawę p. kurator O. S. P. dr. M. Pollak wraz z p. wizytatorem St. Ćwikowskim i gronem profesorskiem z dyr. Z. Polakowskim na czele. Wystawa, świadcząca o wysokim poziomie nauczania tak w Seminarjum Naucz. pod kierownictwem p. dyr. Winklera, jak i w Szkole Zawod. Żeńskiej, wywarła na p. kuratorze jak najlepsze wrażenie. Tembardziej, że jest to pierwsze tego rodzaju muzeum w Polsce, które działalnością swoją pobudza do intensywnej pracy całą młodzież szkolną i służy całemu nauczycielstwu, a społeczeństwu daje najlepszy obraz nauczania w dzisiejszej polskiej szkole.

— **Orkiestra Filharmoniczna** w Bydgoszczy urządza w dniu 8 bm. o godz. 20 swój pierwszy koncert symfoniczny. Koncertem dyrygować będzie p. W. Winterfeld. Solistką wieczoru jest p. Zofja Frankiewicz (fortepian). Czysty dochód przeznaczony jest na bezrobotnych muzyków zawodowych orkiestry. W przeddzień koncertu (w czwartek) generalna próba o godz. 18-tej w sali Strzelnicy — dla młodzieży szkolnej. Bilety na koncert w cenie od 50 gr do 2.20 zł w Spec. Składzie Nut w Be-De-Te, w księgarni Hecht Nast., ul. Gdańska 27, w składzie papieru p. Niewieteckiej, ul. Gdańska oraz w kolekturze Loterji Państw. p. Kapturkiewicza przy Pl. Teatralnym. Pierwszy koncert symfoniczny orkiestry filharmonicznej zapewne znajdzie poparcie w szerokich sferach społeczeństwa bydgoskiego, tem więcej, że koncert powyższy zapoczątkuje szereg stałych imprez podobnych, spełniających doniosłą rolę w życiu muzycznym naszego miasta.

— **Kino Szkolne** wyświetla w lokalu kina „Marysieńka" dziś 15 bm. o godz. 17.15 potężny film p. t. „Ostatnie dni Pompei".

— **Masowy wzlot gołębi pocztowych.** W związku z otwarciem igrzysk sportowych w dniu 3 maja odbył się na Stadjonie Miejskim masowy wzlot gołębi pocztowych I-ej Grupy Lotowej Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych — Bydgoszcz. Wzlot wywołał duże wrażenie. Piękny to był obraz, gdy dwa tysiące naszych skrzydlatych posłańców wzbiło się w górę. Hodowców I Grupy Lotowej T. H. G. P. Bydgoszcz może napełniać słuszną dumą i dodawać im bodźca do dalszych wysiłków to, że gołąb pocztowy tak poczesne miejsce zajął podczas historycznej uroczystości narodowej.

— **Zjazd opiekunów Kół Młodzieży PCK.** W środę, dnia 6 bm. o godz. 8 rano odbędzie się w Bydgoszczy w sali Rady Miejskiej, ul. Jezuicka zjazd opiekunów Kół Młodzieży P. C. K., na który uprzejmie zaprasza Komisja Oddziału P. C. K.

— **Bydgoski balonik obserwacyjny wpadł do jeziora.** Do jeziora Klasztornego pod Kartuzami na Kaszubach wpadł i zatonął balonik obserwacyjny z przyrządami naukowemi, który wypuszczono ze stacji meteorologicznej w Bydgoszczy. Balonik koloru czerwonego wyłowiony przez rybaków na dnie jeziora i jak się okazało, był niespełna dobę w locie z Bydgoszczy.

Zjednoczenie Niemieckie w Bydgoszczy pośredniczy w handlu ziemią?

Niebezpieczeństwo, jakie grozi polskiemu stanowi posiadania na Pomorzu, potęguje ostatnio wytężona działalność **„Deutsche Vereinigung"** w terenie. Działalność ta przybiera niekiedy tak jaskrawe formy, że jest naprawdę czas najwyższy, by praktykom tej organizacji, wykraczającym **poza uprawnienia statutowe,** położono wreszcie kres.

Oto tekst pisma w języku niemieckim i polskim, skierowany przez centralę „Deutsche Vereinigung" **z Bydgoszczy do Polaka** w pow. wąbrzeskim na Pomorzu.

„Bromberg, den 1. 4. 1936.

Herrn Nowak, Srebrniki, p. Kowalewo, pow. wąbrzeski.

Vom Landbund „Weichselgau" in Dirschau erfahren wir, dass Sie Ihr 96 Morgen grosses Privatgrundstück verkaufen wollen. Um dasselbe geeigneten Käufern anbieten zu können, benötigen wir genauerer Angaben und bitten Sie, den beigefügten Fragebogen sorgfältig ausgefüllt an uns zurückzusenden.

Mit **deutschem** Gruss!

Bydgoszcz, dnia 1. 4. 1936.

Do Pana Franciszka Nowaka, Srebrniki p. Kowalewo, pow. wąbrzeski.

Od Landbundu „Weichselgau" dowiadujemy się, że Pan swe 96-morgowe gospodarstwo prywatne chce sprzedać. Ażeby odpowiednim kupcom móc zaoferować, potrzebujemy dokładnych danych i prosimy Pana załączony formularz (z pytaniami) wypełnić i nam odesłać.

Z niemieckiem pozdrowieniem".

Do sprawy wyżej przedstawionej nie dodajemy żadnych komentarzy. Wymowa faktu mówi sama za siebie.

— **Kto posiada akcje „Promienia"** — zlikwidowanej fabryki zapałek w Bydgoszczy, winien niezwłocznie zgłosić swoje pretensje do komisji likwidacyjnej, urzędującej w Warszawie, ul. Królewska 3. Komisja, złożona z przedstawicieli monopolu zapałczanego i Szwedów, zgłosiła do sądu tutejszego wniosek o wykreślenie firmy z rejestru handlowego. Pretensje przedawniają 2 listopada r. b.

Uczczenie pracy społecznej red. Bigońskiego.

Uroczyste zebranie kartelu chrześcijańskich związków zawodowych.

Niezależnie od uroczystości „domowej", to jest złożenia gratulacyj i upominków nowemu Jubilatowi redakcyjnemu, panu **red.** Edmundowi Bigońskiemu przez zarząd wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" i wszystkich kolegów redakcyjnych, odbyło się tego samego dnia — 1 maja rb. uroczyste zebranie zarządów wszystkich miejscowych oddziałów Chrz. Zjednoczenia Zawodowego.

Na tle rozwieszonych na ścianie sztandarów związkowych widniał w pięknie w kwiaty i zieleń przybranej salce pani Ruxowej emblemat ze srebrną cyfrą: „25".

Do wspólnego stołu zasiadło 27 czołowych działaczy związkowych. W ich gronie znajdował się członek honorowy Chrz. Z. Z. p. **redaktor Jan Teska,** którego przedstawiciele sfer robotniczych powitali szczerym entuzjazmem.

Wiceprezes okręgu bydgoskiego Ch. Z. Z. **p. Piotrowski** jako pierwszy stosownem przemówieniem uczcił bezinteresowną pracę społeczną p. redaktora Bigońskiego, który od szeregu lat jest nietylko urzędującym prezesem, ale prawdziwym **opiekunem chrześcijańskiego ruchu zawodowego.**

Następnie złożyli zasłużonemu prezesowi okręgowemu za jego trud i znój w zatargach zarobkowych najserdeczniejsze podziękowanie: prezes filji pracowników miejskich p. **Tykwiński,** prezes filji robotników zatrudnionych w taborach p. **Łański,** członek zarządu filji „Kabel Polski" p. **Wawrzyniak,** prezes czeladzi zatrudnionej w rzeźni miejskiej p. **Marciniak,** delegat nowozałożonego oddziału formiarzy-metalowców p. **Przybylski,** w imieniu inkasentów magistrackich p. **Chraplak,** związkowiec p. **Cieloszyk** — imieniem mas bezrobotnych, którym p. redaktor Bigoński nigdy nie odmawia dobrej rady i pomocy, wreszcie p. **Franciszek Nowakowski,** kierownik sekretarjatu związkowego, sławiąc swego nauczyciela, którego pragnie naśladować.

Wszystkie oddziały pośpieszyły z praktycznemi darami; wdzięczna czeladź rzeźnicka od siebie wręczyła Jubilatowi dużych rozmiarów adres hołdowniczy, wykonany artystycznie.

Do pięknego bukietu życzeń dołączył swoje kwiaty wymowy — połączonej z głębokiem doświadczeniem życiowem — p. **redaktor Jan Teska,** apelując do zebranych związkowców, aby podobnie jak Szanowny Jubilat pracowali wytrwale na niwie społecznej i nie zrażali się chwilowemi przeszkodami.

W prostych, ujmujących słowach dziękował Jubilat, będąc ponad siły wzruszony. Prosił on, aby znaleźli się **następcy,** którzy poprowadzą związkowców do lepszej przyszłości, **wspólny front chrześcijańsko-narodowy** przeciwstawiając wzbierającej fali rewolucyjnych żywiołów.

— **Państwowe gimnazjum imienia Marszałka Piłsudskiego** (dawniej Klasyczne), Plac Wolności 9, przyjmuje zgłoszenia do egzaminu wstępnego do klasy I-ej gimnazjalnej od 6 czerwca br. codziennie w sekretarjacie (I ptr.) w dni powszednie od godziny 9—13. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwo urodzenia, świadectwo z I. półrocza 1935/36 kl. VI lub VII powszechnej oraz powtórnego szczepienia ospy.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy Malinowski (ul. Dworcowa 77), którą polecamy jako solidną i chrześcijańską uwadze czytelników naszych.

„Bohaterowie Sybiru"

w kinie „Kristal" dla młodzieży.

Hen, daleko, tysiące kilometrów, w niedostępnych tajgach Sybiru, w małych, zapadłych siołach, przebywali od roku 1830 i 1863 zesłani tam za bunt przeciw niewoli nasi dziadowie patrjoci. Żyli i ginęli zapomniani z tęsknoty za Polską. Potem, w czasie wojny światowej, tworzono na Sybirze obozy jeńców z armji niemieckiej i austrjackiej, wśród których byli liczni Polacy. Na wieść o zawarciu pokoju i powstaniu odrodzonej Polski zbudził się w jeńcach Polakach zapał powrotu do Ojczyzny. Zapał był wielki, ale trudności jeszcze większe. Utworzył się oddział wracających, stale się zwiększający. Szli do matki ojczyzny przez zaśnieżone pola. Jedni padali i kładli kości strudzone pod puch śnieżny Syberji, inni ginęli od kul lub szabel zrewoltowanego żołdactwa moskiewskiego. Głód, zima, ciągłe walki, dziesiątkowały szeregi pierwszych żołnierzy V-tej Dywizji Syberyjskiej, lecz szli niestrudzeni i nieustraszeni do Wodza, który miał ich poprowadzić do zwycięstwa. Niezliczone przeżycia tych tułaczy, samorzutnie zdążających do odległej, lecz ukochanej ojczyzny, zobaczyć możemy na filmie, obecnie **wyświetlanym w kinie „Kristal"** p. t. **„Bohaterowie Sybiru".** Wśród naszego społeczeństwa mamy niejednego Sybiraka V. Dywizji. Oni też potwierdzają autentyczność grozy i przygód przez nich przeżytych a tak wiernie oddanych w tym filmie. A z jakiem bohaterstwem i poświęceniem walczono i pokonywano trudności i niebezpieczeństwa, powinna przedewszystkiem zobaczyć młodzież dzisiejsza, młodzież szkolna, aby nabrać szacunku dla ludzi tak silnie kochających Polskę, dla której ginęli co krok. Dyrekcja kina, pragnąc udostępnić młodzieży zobaczenie **„Bohaterów Sybiru"** daje **codziennie dla młodzieży o godz. 5 po poł. przedstawienia po 25 gr na wszystkie miejsca parterowe.** Rodzice i opiekunowie, pozwólcie pójść dziatwie na ten niezwykle wzruszający film, w którym bohaterowie, pomimo groźnych sytuacyj i w obliczu śmierci, nie tracili animuszu żołnierskiego.

List z Katowic.

Śląsk jest sercem Polski!

Po wspaniałych uroczystościach w Katowicach.

(Od własnego korespondenta).

Katowice, 5 maja. Chociaż Polskie Radjo transmitowało najważniejsze fragmenty uroczystości 15-lecia III Powstania Śląskiego, a urzędowe agencje telegraficzne obszernemi komunikatami opisały przebieg uroczystości, chcielibyśmy z naszymi Czytelnikami podzielić się oryginalnemi informacjami, nadesłanemi nam przez stałego korespondenta śląskiego „Dziennika". Nic bowiem tak nie przemawia do przekonania, jak **wiarogodny** opis naocznego świadka, który przeżył **tak niezwykłe i podniosłe chwile,** jakich widownią były Katowice w ubiegłą sobotę i niedzielę.

Niewątpliwą sensację stanowił fakt, że **równocześnie miały się odbyć dwie podobne uroczystości:** oficjalna, urzędowa oraz nieoficjalna, urządzona przez opozycyjne stronnictwa chrześcijańsko-narodowe. Przypuszczano, że **opozycja z tej okazji zademonstruje swoje siły,** aby czynnikom miarodajnym przypomnieć o swem istnieniu.

W sobotę.

Miasto przystroiło się wspaniale na dni podniosłych uroczystości. Szczególnie efektownie prezentowały się ulice 3-go Maja i Marszałka Piłsudskiego, wzdłuż których ciągnął się **las masztów z chorągwiami** i któremi odbywała się **defilada** w dniu święta narodowego. Wiele gmachów publicznych udekorowano odświętnie, a domy prywatne

tonęły poprostu w powodzi flag biało-czerwonych.

W sobotę, chociaż odbywała się już **część** uroczystości, zainteresowanie było naogół małe. Otwarcie wystawy pamiątek powstań śląskich i plebiscytu w gmachu Urzędu Wojewódzkiego nastąpiło w obecności **przeważnie tylko osobistości z wystawą związanych** i nielicznej gawiedzi. Dopiero przybycie sędziwych weteranów powstania z 1863 r. ściągnęło na dworzec w godzinach popołudniowych liczne rzesze. 18-tu weteranów powitano niezwykle serdecznie, urządzając im owację. Orkiestra grała hymn powstańczy z 1863 r. „Hej strzelcy wraz!"

Wieczorem zaroiły się ulice wiodące do Rynku i sam rynek oddziałami powstańców i ogromnemi tłumami, pragnącemi wziąć udział w słynnym historycznym biwaku. Gdy zapłonęło ognisko, rozległy się salwy armatnie. Komendant Niemczyk odczytał tradycyjny rozkaz powstańczy. Przemówienie było jednak bardzo słabe. Zkolei ruszyły szeregi ulicą 3-go Maja w stronę Placu Wolności. Tu **przy blaskach pochodni p. wojewoda Grażyński złożył wieniec u stóp Pomnika Powstańca,** dając tem wyraz czci i hołdu cieniom bohaterów, którzy zginęli, walcząc o przynależność Śląska do Rzeczypospolitej.

W niedzielę.

W dniu 3-cim maja prześliczna, wymarzona wprost pogoda wywabiła wszystkich bodaj mieszkańców Katowic na ulice. Od wczesnego rana rozbrzmiewało miasto tupotem nóg maszerujących na zbiórkę oddziałów organizacyj i towarzystw.

Liczba uczestników rosła i olbrzymiała z każdą chwilą.

Co kilka minut zajeżdżały na dworzec katowicki długie, wypełnione rozśpiewaną masą ludzką pociągi popularne, nadchodzące z wszystkich stron Polski. Uczestnicy wprost z dworca w myśl otrzymywanych instrukcyj udawali się na miejsca zbiórki. Trzeba podkreślić, że organizacja rozlokowania olbrzymich mas była bardzo sprawna.

Na długo już przed rozpoczęciem mszy św., przed frontonem gmachu wojewódzkiego od strony ulicy Lompy, **mrowie ludzkie zapełniło olbrzymi plac** i przylegające ulice. Z największem zaciekawieniem oczekiwano przybycia Naczelnego Wodza, generała Rydza-Śmigłego. Witano go z niebywałym entuzjazmem, a po żołnierskiem, mocą tchnącem przemówieniu generała, z piersi tłumów wybuchł **huragan żywiołowych okrzyków.** To polski Śląsk manifestował swe uczucia i swą **niezłomną wolę Niepodległości. Jeżeli Niemcy dotychczas łudzili się, że uda im się Śląsk odzyskać, to po niedzielnej potężnej manifestacji chyba już stracili nadzieję.** Podobnej manifestacji i rewji sił patrjotycznych w takich rozmiarach jeszcze na Śląsku nie było. Fakt, że **przez blisko cztery godziny trwała defilada** przed Naczelnym Wodzem, najlepiej świadczy o rozmiarach tej defilady. Zaznaczyć przytem należy, że wojsko reprezentowane było zaledwie przez jeden bataljon piechoty.

Najlepiej zaprezentowało się **harcerstwo,** które zgotowało wzruszającą niespodziankę swemu wodzowi, **wojewodzie Grażyńskiemu:** stawiło się w takiej liczbie, że wprawiło wszystkich w osłupienie. Same drużyny harcerskie żeńskie i męskie defilowały przez pół godziny. W pochodzie wzięli również udział Sokoli, Powstańcy Wielkopolscy, Bractwo Kurkowe, związki kombatantów, inwalidzi, ZZP., rezerwiści, oficerowie i podoficerowie rezerwy.

30 tysięcy Powstańców śląskich

oraz młodzi spadkobiercy ich idei — OMP-iacy, wreszcie kolumny zmotoryzowane. Defilada wypadła niezwykle imponująco. Dawno już Śląsk nie widział tak potężnej i sugestywnie oddziaływującej manifestacji. Wywarła ona na społeczeństwie katowickiem silne wrażenie.

Manifestacja opozycji.

Wobec olbrzymich rozmiarów tej rewji, manifestacja opozycji wypadła niespodziewanie słabo. Niewątpliwie przyczynił się do tego fakt, że z zapowiedzianych atrakcyjnych osobistości, nie przybył ani generał Haller, ani marsz. Trąmpczyński. Nie było również tak niegdyś popularnego wodza ludu śląskiego, Wojciecha Korfantego. W tych warunkach manifestacja przybrała skromne rozmiary. Trudno, wodzom nie wolno zostawać w domu, gdy chodzi o próbę sił! Zresztą — cel obu manifestacyj był jednakowy. A efekt — pewność, że w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego manifestanci z obu obozów bez wątpienia ręka w rękę spontanicznie pójdą w bój, by walczyć o Polskę, o jej wolność i siłę.

J. B.

Demonstracje bezrobotnych w Inowrocławiu.

Policja, zaatakowana łopatami, zachowała zimną krew. — Przy pomocy bomb łzawiących przywrócono spokój.

(Od własnego współpracownika „Dziennika Bydgoskiego")

Inowrocław, 5. 5. Wbrew wszelkim przewidywaniom, dzień 1 maja minął w stolicy Kujaw Zachodnich spokojnie. Lecz już na drugi dzień bezrobotni zgrupowali się przed gmachem magistratu, wysyłając delegację do Zarządu Miejskiego z żądaniem pracy i doraźnej pomocy. Policja bez większego wysiłku opanowała sytuację. Bezrobotni otrzymali chleb i zapewnienie otrzymania w dniach najbliższych zatrudnienia.

Wczorajszy poniedziałek przyniósł niespodziankę. **Bezrobotni, podburzeni przez prowodyrów, wyszli w sile około 700 osób na ulicę.** Przed magistratem zaroiło się od demonstrantów, wśród których nie brakło **kobiet i wyrostków.** O godz. 11,30 policja wezwała tłum do opuszczenia miejsca. Powstał ogromny wrzask i gwizdy. Tłum ustępował. W pewnej chwili ukazały się w tłumie łopaty. **Jednego policjanta uderzono łopatą w twarz.** Policja energicznie, lecz z zimną krwią postępowała naprzód, **wywijając pałkami gumowemi.** Tłum spłynął w ulicę Toruńską i częściowo na Rynek. Na ulicy Toruńskiej naprzeciw agentury „Dziennika Bydgoskiego" zatrzymało się około 150 demonstrantów. **Czterech policjantów stawiało tu opór wzburzonej fali bezrobotnych.** Nagle wyrwał się pewien osobnik z tłumu, trzymając łopatę w ręku i **rzucił się na młodego policjanta,** który otrzymał cios w ramię. Policjant, mimo że upadł, zerwał się z ziemi i **bronił się pałką gumową,** gdyż w międzyczasie miał wkoło siebie kilku innych napastników. Z opresji wybawili policjanta jego pozostali koledzy. Napastnikowi sprawiono lanie.

Po chwili zbierały się masy bezrobotnych na Rynku, gdzie odbywał się targ. **Stragany waliły się na ziemię.** W chwili, gdy policja oczyszczała miasto, na **ulicy Królowej Jadwigi i Rynku wybito razem w 5 składach okna wystawowe.** Wśród kupców powstała panika. Zamykano czemprędzej składy, a przedewszystkiem **spuszczano żaluzje.** Na Rynku przywrócono porządek zapomocą **użycia bomb łzawiących.** Mimo to gorąca atmosfera nie uległa zmianie. Bezrobotni za wszelką cenę usiłowali dostać się przed magistrat. W międzyczasie **nadeszła pomoc policji z Bydgoszczy i Poznania.** Na wieść o tem nastąpiło uspokojenie tak, że o godz. 5-tej urzędnicy miejscy powrócili do swoich biur, by kontynuować przerwaną w godzinach przedpołudniowych pracę.

Trzeba bezstronnie przyznać, że **policja postępowała bardzo oględnie,** choć narażona była niekiedy na wielkie niebezpieczeństwo. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę, że wystawanie w czasie takich zajść przed sklepami lub domami celem przyglądania się zajściom, utrudnia akcję policji i niejeden niewinny może przytem oberwać.

(nb)

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Koncert w wyk. ork. kamer. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Współcz. pianiści. 16,45: „Cała Polska śpiewa". 17,00: Skarby Polski: Eksport polski". 17,15: Koncert kamer. 17,50: Skrzynka językowa - prof. W. Doroszowski. 18,00: „Same rumby" — audycja muz. 18,30: „W domu rodzinnem Sienkiewicza" (w 90-tą rocznicę urodzin pisarza) reportaż literacki. 19,25: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka akt. 20,00: „Poeta Cocteau opowiada" - feljeton. 20,10: Koncert symfon. z Poznania. W przerwie ok. godz. 21,00: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22,30: Muzyka z płyt. 22,45: „Wschodnie kresy Polski" - odczyt w języku francuskim. 23,05: Muzyka taneczna.

W środę, dnia 6 maja.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Kaktusy gruboszowate w naszych mieszkaniach" — pogadanka. 12,30: Koncert w wyk. orkiestry Tad. Seredyńskiego. 15,30: Płyty. 16,00: Zagadki muzyczne dla dzieci starszych. 16,20: Koncert. 16,45: Rozmowy muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: Dyskutujmy: „Słowa nieprzyzwoite w literaturze". 17,20: Ryszard Strauss: Sonata wiolончz. F-Dur op. 8. 17,50: „Zygmunt Freud" (w 80-tą rocznicę urodzin) odczyt. 18,05: Arje operowe śpiewa Tadeusz Łuczaj. 18,30: Skrzynka ogólna. 19,25: „Mniej chwastów" - większe i lepsze plony" - pog. 19,35: Wiadomości sport. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: „Po jednej piosence". 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współcz. 21,00: XXXV (ostatnia) audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21,40: „Arka przymierza" - wiersze patrjotyczne. 21,55: Pogadanka aktual. 22,05: Piosenki w wyk. Anieli Szlemińskiej. 22,35: Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. 23,30: Pogawędka w języku angielskim.

LOKALNY.

Toruń. 6,50: Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,30: Program na dzisiaj i „parę informacyj". 7,40: Muzyka z płyt (z Warszawy). 13,15: Orkiestry i soliści (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Z oper (płyty). 18,30: Marsze w wyk. ork. 36 pp. pod dyr. kpt. Runda (płyty). 18,40: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Popularne piosenki (płyty). 19,00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,10: Koncert reklamowy. 19,25: Program na jutro. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00: **Recital fortepianowy Edm. Röslera.** 20,30: Utwory Claude Debussy'ego.

ZAGRANICA.

19,00: Berlin. Radjokabaret majowy. **Lipsk.** Pieśni Wolfa. **20,00: Kopenhaga.** Muzyka kościelna. **Sottens.** Koncert filharm. berlińskiej. Dyryg. Furtwaengler. **21,00: Oslo.** Koncert rozrywkowy. **Mor. Ostrawa.** Czeskie melodje operowe. **22,00: Budapeszt.** Koncert orkiestr. **Wiedeń.** Muzyka popularna. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka tan. **Monachjum.** Muzyka tan. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Rabunek w biały dzień.

Napastnik wyrwał tekę z pieniędzmi żonie rolnika.

Niebezpiecznym rabusiem okazał się **22-letni robotnik Jan Napieralski z Bydgoszczy,** który mimo swego młodego wieku, już sześciokrotnie był karany za różne przestępstwa. Podczas jarmarku na targowicy w rzeźni miejskiej upatrzył sobie wraz z swym przyjacielem rówieśnikiem Florjanem Prusakiem ofiarę w rolniku Ottonie Schönfeldzie, zamieszkałym we wsi Tarkonie, powiatu inowrocławskiego. Po opuszczeniu przez rolnika terenu rzeźni miejskiej, złoczyńcy śledzili nadal furmankę rolnika Schönfelda, który zatrzymał się przy ulicy Bernardyńskiej. Gdy w pewnej chwili żona rolnika wyskoczyła z furmanki na chodnik, trzymając w ręku skórzaną tekę z zawartością 25 zł, zbliżył się do niej Napieralski i wyrwawszy jej tekę z rąk, począł uciekać w kierunku Zbożowego Rynku. Rolnik na krzyk żony puścił się w pogoń za złodziejem i przychwycił go przy ul. Kujawskiej, poczem oddał go w ręce policjanta. Pieniędzy jednak w tece już nie było. Napieralski zdążył bowiem w międzyczasie pieniądze wyciągnąć z teki i wręczył je swemu wspólnikowi Prusakowi.

Jak dotąd policji bydgoskiej nie udało się ująć Prusaka, który trzyma się w ukryciu. Napieralski w ub. tygodniu odpowiadał za powyższy rabunek przed Sądem Okręgowym, który skazał recydywistę na karę **jednego roku więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg trzech lat.

Zawodowy bydgoski włamywacz unieszkodliwiony.

Za trzy włamania oberwał około dwóch lat więzienia.

Fach złodziejski wybrał sobie, specjalizując się w włamaniach mieszkaniowych, **34-letni Franciszek Komasiński z Bydgoszczy,** zam. przy ul. Szubińskiej 2. Właściwe jego mieszkanie mieści się jednak w ostatnich latach w więzieniu, gdyż Komasiński, siedmiokrotnie karany, przepędził dłuższe okresy czasu pod kluczem. Onegdaj Komasiński odpowiadał przed sądem za dokonanie 8 włamań, jakie zarzucała mu policja i oskarżał prokurator. W przeciągu pięciu dni Komasiński wraz z wspólnikami dokonał trzech kradzieży. M. in. włamał się do kupca Stefana Pietrzaka przy ul. Pomorskiej 47, gdzie ukradł tekę, kilka noży i widelców oraz inne przedmioty; do mieszkania Władysławy Dobrzyńskiej, gdzie skradł złoty zegarek oraz 8 złotych gotówką, a noga powinęła mu się dopiero podczas dokonania śmiałej kradzieży u handlarza bydła **Pawła Neumanna przy ul. Garbary 9.**

Wraz z innymi sprawcami Komasiński splądrował mieszkanie p. Neumanna podczas przejściowej jego nieobecności. Właściciel mieszkania, powróciwszy do domu, zastał trzech złodziei przy „pracy" i po zaalarmowaniu domowników doszło **do walki na pięści** z nieproszonymi gośćmi. Dwóch włamywaczy uciekło przez okno, a trzeci (Komasiński) ukrył się na strychu, skąd zabrała go policja do aresztu. Dotąd nie udało się policji ująć dwóch zbiegłych przestępców, a oskarżony Komasiński nazwisk wspólników nie chciał wyjawić.

W wyniku rozprawy sądowej udowodniono oskarżonemu z pośród ogólnej liczby zarzuconych mu 8 włamań tylko wspomniane wyżej trzy włamania i kradzieże. Sąd skazał recydywistę za każdy poszczególny czyn na 10 miesięcy więzienia, przyczem wymierzył mu w końcu łączną karę **1 roku i 8 miesięcy więzienia.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Zawieszenie wykładów na politechnice warszawskiej.

Warszawa, 5. 5. (PAT). W związku z zajściami **antyżydowskiemi** na politechnice warszawskiej, rektor politechniki zawiesił znowu wykłady, aż do odwołania.

Wiślicki piastował mandat nieprawnie.

Warszawa, 5. 5. (tel. wł.). Sąd najwyższy rozpatrywał sprawę wyborów w dzielnicy żydowskiej Warszawy, gdzie mandat zdobył nieżyjący już dziś poseł Wiślicki (żyd). Sąd uznał protest wyborczy za uzasadniony, unieważnił mandat nieżyjącego posła i przyznał mandat **redaktorowi Gotliebowi** (też żydowi). Jest to w praktyce sądowej izby dla spraw wyborczych pierwszy wypadek unieważnienia mandatu nieżyjącego posła. (r).

53.000 osób zwiedziło Targi Poznańskie w ostatnim dniu.

W ostatnim dniu trwania Targów Poznańskich panowało ogromne ożywienie. Z Berlina przybyła wycieczka, złożona z 90 kupców. Poza tem przybyli do Poznania popularnemi pociągami liczni zwiedzający z Katowic, Warszawy, Łodzi oraz Pomorza.

Frekwencja publiczności na Targach Poznańskich była w dniu 3 bm. rekordowa i osiągnęła 53 tys. osób, co stanowi rekord nienotowany w latach ubiegłych. Pod względem transakcyj ostatnie dni targów wykazały napływ ogromnych zamówień, które finalizuje się w pośpiesznem tempie.

Sandomierska djecezja nareszcie otrzymała biskupa!

Z Watykanu nadeszła do Warszawy następująca depesza:

Papież Pius XI zamianował administratorem apostolskim diecezji sandomierskiej **ks. superjora Jana Lorka.** proboszcza parafji św. Krzyża w Warszawie. Jednocześnie Ojciec św. wyniósł księdza Jana Lorka do godności biskupiej, mianując go biskupem tytularnym Modra (w Bitynji).

* * *

Diecezja sandomierska osierocona była **dwa i pół roku.** Mianowany biskupem ksiądz Lorek, superjor Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Warszawie, urodził się 20 października 1886 r. w Błażejowicach, powiat Gliwicki **(Górny Śląsk).** Studja gimnazjalne i teologiczne ukończył w Krakowie. Brał czynny udział w przygotowaniu **plebiscytu górnośląskiego.** Za całość pracy na polu społecznem został odznaczony krzyżem „Polonia Restituta". W latach 1917 i 1918 ks. Lorek zajęty był na polu pracy duszpasterskiej w Niemczech, gdzie w ciężkich warunkach pracowali nasi robotnicy.

Ślub dziennikarski na zgliszczach Addis Abeby.

Londyn, 5. 5. (PAT.) Reuter podaje pochodzącą z Addis Abeby wspólną informację od korespondentów Reutera, „Timesa", „Daily Telegraph" i agencji „Eschange Telegraph". W tym wspólnym komunikacie korespondenci donoszą, **że wczoraj z rana odbył się ślub korespondenta „Timesa"** George'a Steera z Małgorzatą de Herrero, **korespondentką gazety francuskiej „Journal".** Podróż poślubną państwo młodzi **odbyli w samochodzie, objeżdżając dookoła park poselstwa brytyjskiego i obóz uchodźców, którzy schronili się w tem poselstwie.**

Otwarcie parlamentu japońskiego.

Tokio, 5. 5. (PAT). Cesarz dokonał w dniu wczorajszym uroczystego otwarcia sesji nowego parlamentu. Dzielnica, w której znajduje się gmach parlamentu **otoczona była kordonami policji i wojska.**

Po raz pierwszy w dziejach Japonji orędzie cesarskie omawia **szereg wypadków politycznych.**

Śmierć gen. Falkenhausen.

Görlitz (Zgorzelice). (PAT.) Po dłuższej chorobie zmarł tu dzisiaj rano **w wieku 91 lat gen. von Falkenhausen.**

Kościoły i klasztory znów płoną w Hiszpanji.

Madryt, 5. 5. Na przedmieściu madryckiem Quatro Camines **podpalili komuniści kościół los Angeles.** Także w nocy na poniedziałek próbowali komuniści **spalić kościół de los Marivillos,** lecz im zamiar ten udaremniono. Pożar uszkodził tylko jedne drzwi.

Krwawe rozruchy w Madrycie

Madryt, 5. 5. (PAT.) Na przedmieściu robotniczem Cuadro Caminos wybuchły rozruchy na tle pogłoski, że **grupa dzieci otruła się karmelkami.**

Robotnicy rozpoczęli demonstracje przed szpitalem, w którym miały się znajdować chore dzieci. Podczas rozpraszania tłumu przez gwardję cywilną, z tłumu padły strzały, poczem **demonstranci usiłowali podpalić pobliski kościół.** Podczas strzelaniny padło **4 rannych.** Porządek przywrócono.

Madryt, 5. 5. Napady czerwonego motłochu madryckiego na kościoły nie ustają. Na przemieściach Tetuan i Chamartin **pali się pięć kościołów.** Pożar gasi kilka straży ogniowych, lecz naogół wysiłki ich ograniczają się do zlokalizowania ognia i zapobieżenia się płomieni na sąsiednie domy. **Szkoły klasztorne Pilar i Covadonga oraz klasztor franciszkański de los Salesianos stoją również w płomieniach.**

Podburzona ludność przedmiejska napadła na mieszkańców klasztornych i znanych prawicowców i pobiła ich. Dwudziestu pięciu ludzi, z których część odniosła ciężkie rany, przewieziono na stacje ratunkowe. Między rannymi znajduje się jedna obywatelka francuska.

Tłumy zradykalizowane przeciągają przez miasto i **wzywają do strajku generalnego.** W kilku miejscach porzucono już pracę przy budowie domów.

Niebezpieczny eksperyment.

Przeprowadzając doświadczenia chemiczne z fosforem w mieszkaniu rodziców przy ul. Gdańskiej 65, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **14-letni uczeń Gimnazjum Kopernika Czesław Kordecki.** Wskutek eksplozji uczeń poparzył sobie dotkliwie twarz oraz odłamkami szkła zranił sobie rękę. Przewieziono ucznia karetką pogotowia do szpitala św. Florjana.

W kolejnictwie - awanse tytularne.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). Pracownicy kolejowi podjęli starania, aby w lipcu br. dokonane były awanse w służbie kolejowej. Przeprowadzone w marcu awanse były bardzo skromne, tylko znikoma ilość kolejarzy uzyskała posunięcia do wyższych grup. Przy awansie marcowym zastosowano prawdziwie oszczędnościową nowość, polegającą na mianowaniu do wyższej kategorji z **pozostawieniem w dotychczasowej grupie uposażeń.** Były to t. zw. **awanse tytularne.** Dalszą ujemną stroną marcowych awansów było pominięcie mianowań na etat oraz stabilizacji pracowników próbnych, kontraktowych i czasowych.

Wobec tego pracownicy kolejowi domagają się, aby awanse w lipcu przeprowadzone były w szerszym zakresie.

Dotychczas jednakowoż wogóle nie wiadomo, czy w lipcu nastąpią mianowania i awanse w służbie kolejowej. (r)

Włosi domagają się owoców swego zwycięstwa.

Rzym, 5. 5. (PAT). Wczoraj o godz. 16-ej **zebrał się parlament faszystowski.** Na posiedzeniu zjawił **się Mussolini, który został powitany długotrwałą owacją.** Wszyscy deputowani ze względu na uroczysty charakter obrad przybyli w mundurach faszystowskich i czarnych koszulach. Po załatwieniu kilku spraw porządku dziennego przewodniczący parlamentu Ciano wygłosił następujące przemówienie:

„Cesarstwo etjopskie, które od dłuższego czasu zagrażało naszym kolonjom i pogwałciło traktat przyjaźni z r. 1928. **jest dziś na łasce naszych wojsk,** a negus uciekł, porzucając swój kraj. Mimo rzeczywistej pomocy materjalnej i moralnej, udzielonej Etjopji przez antyfaszyzm ligowy i sankcyjny, wszystkie armje rasów abisyńskich zostały pobite jedna po drugiej i padły pod ciosem naszej potęgi. **Nawet najsilniejsza armja negusa, wyszkolona i uzbrojona przez oficerów europejskich została pokonana przez nasze wojska, a zwłaszcza przez nasze waleczne pułki alpejskie.**

Poświęciwszy dalej kilka słów poległym żołnierzom i robotnikom, przewodniczący parlamentu Ciano oświadczył:

Naród włoski odpowiedział na twe o duce, wezwanie, **dając swą krew i dziś domaga się jako nagrody całkowitego zwycięstwa. Żadna siła, żadna koalicja nie będzie mogła odebrać nam owoców tego wielkiego zwycięstwa.**

Niechaj nikt nie przypuszcza, że Włochy **po raz drugi zadowolą się tylko pozorami.** Po wojnie, prowadzonej w imię zwycięskiego króla i pod twojemi rządami winien **nastąpić pokój, na który naród włoski zasłużył.**

(Inaczej mówiąc, Włosi chcą całej Abisynji!).

Miasta - a bezrobocie.

Ze zjazdu delegatów Koła Miast Wielkopolskich.

Jak już donosiliśmy, w sobotę, dn. 2 bm. o godz. 12 w południe odbył się w Poznaniu w sali posiedzeń Rady Miejskiej, walny zjazd delegatów Koła Miast Wlkp., do którego należy 81 miast województwa poznańskiego. Licznie obesłany zjazd zaszczycił swą obecnością **wojewoda poznański Maruszewski** w towarzystwie naczelnika samorządowego Trzcińskiego.

W zjeździe brał także udział p. dyr. Pastuszyński jako reprezentant Związku Miast Polskich.

Zjazd zagaił prezes Koła p. prezydent L. Barciszewski, którego delegaci jednogłośnie wybrali również na przewodniczącego zjazdu.

Przewodniczący podał m. in. do wiadomości, że w dniach **od 8—13 czerwca br. odbędzie się w Berlinie Międzynarodowy Kongres Miast,** w którym bierze Polska oficjalnie udział. Zarząd Koła deleguje jako reprezentantów Koła pp. prezydenta Jankowskiego, wiceprezesa Koła i burmistrza Polskiego z Środy. Poza tem zarząd postanowił delegować 6 panów z ramienia Koła, o ile dopłacą sami pewną część kosztów uczestnictwa w kongresie.

Po przyjęciu przez delegatów do wiadomości sprawozdania rocznego z działalności zarządu i kasowego za rok 1935/36, oraz po udzieleniu zarządowi pokwitowania, zjazd uchwalił preliminarz budżetowy Koła na rok 1936/37. Nadto zjazd uchwalił kredyt pozabudżetowy w wysokości 10.000 złotych na zorganizowanie drugiego „Kursu Dokształcającego dla Pracowników Miejskich" z uwagi, że pierwszy kurs, który odbył się z ramienia Koła w Poznaniu w czasie od 15 stycznia do 29 lutego 1936 roku, spełnił chlubnie swe zadanie. Pierwszy kurs ukończyło z pomyślnym wynikiem 78 kandydatów, delegowanych z różnych miast województwa poznańskiego.

Następnie wojewoda Maruszewski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił kwestję bezrobocia oraz naświetlił środki, zmierzające do zwalczania tej klęski. Wojewoda zaznaczył, że miasta stoją obecnie wobec dwóch sprzecznych zagadnień: zagadnienia zwalczania bezrobocia i zagadnienia oszczędnej gospodarki miejskiej. Jakie wobec tego znaleźć rozwiązanie? Otóż w tych ośrodkach miejskich, w których bezrobocie stanowi rzeczywistą klęskę, miasta tembardziej powinny przyjść z pomocą w akcji zwalczania tego zła, lecz zawsze **„z ołówkiem w ręku",** na podstawie rozumnej gospodarki miejskiej planowo zakreślonej na dalszą metę. W takich wypadkach miasta powinne oczywiście zejść z martwej litery oszczędności.

Zkolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła na okres dwuletni. Zostali wybrani: na prezesa Koła p. prezydent miasta L. Barciszewski — Bydgoszcz, na wiceprezesa p. Prezydent miasta A. Jankowski — Inowrocław, na dalszych członków zarządu pp.: burmisarz Polski — Środa, burm. Sołtysiak — Września, burmistrz Maćkowiak — Kościan, radny Fiedler — Bydg., radca Zaleski — Poznań, burm. Łuczak — Janowiec, radny Nowakowski — Leszno, wiceburmistrz Sokołowski — Wronki.

Na zakończenie wygłosił poseł Michałowski, wiceprezydent m. Grudziądza, interesujący referat: „Stan prac ustawodawczych w sprawach obchodzących samorządy terytorialne".

Po zamknięciu zjazdu delegaci udali się gremjalnie na zwiedzenie Targów Poznańskich.

SPORT

BIEG KOLARSKI BERLIN—WARSZAWA PRZEŁOŻONY O TYDZIEŃ.

Na życzenie Niemiec, **bieg kolarski Berlin—Warszawa odbędzie się w terminie późniejszym o jeden tydzień,** a mianowicie od 14 do 20 września rb.

DOBRY WYNIK NIEMIECKIEGO. OSZCZEPNIKA.

W Berlinie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody na otwartym stadjonie. Na uwagę zasługuje **wynik Stoecka w oszczepie — 66,10 m.**

ŚLĄZACY BIJĄ ŁOTYSZÓW W BOKSIE.

W poniedziałek wieczorem odbył się na Śląsku przy słabem zainteresowaniu **międzynarodowy mecz bokserski Łotwa—Śląsk.** Zwyciężyła drużyna Śląska **w stosunku 9:7.** Walki były nieciekawe i stały na niskim poziomie. Sensacją była klęska wicemistrza Polski Kurki, który został znokautowany przez Rebinsa.

JĘDRZEJOWSKA POJECHAŁA DO AUSTRJI.

W poniedziałek Jędrzejowska wyjechała z Budapesztu do Wiednia, gdzie **startować będzie w międzynarodowych mistrzostwach Austrji.** Polka startować będzie w grze pojedyńczej, w grze podwójnej pań i w grze mieszanej. W dublu pań Jędrzejowska wraz z Deutsch broni tytułu mistrzowskiego. W grze mieszanej walczyć ona będzie z Włochem Taroni.

W singlu pań **najgroźniejszemi przeciwniczkami Polki będą: Jacobs, Mathieu i Adamoff.**

GEDANIA MISTRZEM OKRĘGU.

W niedzielę w meczu piłkarskim w Gdańsku pierwsza drużyna Gedanii zremisowała z klubem gdańskim Ostmark-Hansa, dzięki temu **zdobywając mistrzostwo okr. Gdańsk-Prusy Wschodnie.**

Tego samego dnia drugi zespół Gedanii pokonał w meczu piłkarskim gdańską drużynę Preussen w stosunku 5:0.

PIŁKA NOŻNA W BYDGOSZCZY.

W niedzielę, 3 bm. rozegrano w Bydgoszczy kilka spotkań piłkarskich między zespołami B-klasowemi.

Na boisku KPW. na Jachcicach — **drużyna Sokoła I pokonała K. S. Poczta 5:3 (3:1).**

Na boisku im. Świtały — **drużyna K. S. Czarni z Nakła wygrała z Sokołem V 2:1 (2:0).**

— **Opieka Rodzicielska przy szkole powszechnej im. św. Trójcy.** Zebranie ogólne rodziców wszystkich klas z bardzo aktualnym referatem we wtorek 5 bm. po majowem nabożeństwie o godz. 19,45 w sali rysunkowej szkoły.

— **Otwarcie wielkiego magazynu bławatów przy ulicy Mostowej.** W ub. sobotę znany kupiec bydgoski p. R. Popławski, rodowity Pomorzanin i powstaniec wielkopolski, otworzył w centrum miasta przy ul. Mostowej 6 wielki magazyn bławatów. Nowy skład przedstawia się imponująco i jest jednym z największych w Bydgoszczy. Już w pierwszym dniu zwabieni bardzo niskiemi cenami, dużo znalazło się klientów. Jako wytrawny kupiec, doskonale obsługujący swoją klientelę, p. Popławski zdobył sobie w Bydgoszczy ogromny rozgłos, prowadząc przez szereg lat skład bławatów przy ul. Długiej, narożnik Batorego. Niewątpliwie i nowy magazyn może liczyć na powodzenie. Polecamy gorąco firmę Popławski uwadze naszych czytelników. Do licznych życzeń, jakie otrzymał dzielny kupiec bydgoski, przyłącza się także redakcja naszego pisma.

— **Wyprzedaż likwidacyjna w firmie G. Neumann przy ul. Niedźwiedzia 3.** Znany powszechnie kupiec G. Neumann, właściciel dwóch składów bławatów (przy ul. Niedźwiedzia 3 oraz przy Rynku Marsz. Piłsudskiego 25) likwiduje obydwa wymienione przedsiębiorstwa handlowe. Z dniem 5 maja rozpoczyna jednocześnie w obydwóch składach całkowitą wyprzedaż towarów po cenach znacznie zniżonych. Posiada na składzie dużą ilość najrozmaitszych towarów jako to: wełny na ubrania męskie, suknie, kostjumy, płaszcze i komplety, jedwabie białe, kolorowe i deseniowe, płótna, zefiry, satyny, inlety, pościelowe, ręcznikowe, flanele białe i kolorowe, muśliny, kretony, cajgi, firany, story, surówki itd. Dla mieszkańców miasta Bydgoszczy nadarza się świetna okazja zaopatrzenia się w niezbędne towary po niskich cenach. Należy się przeto spodziewać, że z tej wyjątkowej okazji skorzystają wszyscy.

— **Na bezrobotnych** dr. Aug. Kośny, Rutenau, Kr. Oppeln O/S zł 2,64.

Pierwszy oficjalny turniej szachowy w Bydgoszczy.

W związku z utworzeniem Bydg. Okr. Zw. Szachowego podajemy wszystkim szachistom do wiadomości, że z dniem 6 bm. rozpoczyna się pierwszy oficjalny turniej szachowy o mistrzostwo miasta Bydgoszczy w klasach: A B i C. Zapisów do turnieju dokonuje się od poniedziałku, w godzinach od 6—9 wiecz. „Pod Lwem", parter prawo.

— **O lepsze jutro. Dwa wielce pożyteczne odczyty.** Przeżywamy wyjątkowo przełomowe, pełne grozy czasy zaciekłych walk o zmianę ustrojów państw świata z braku wielkich, szlachetnych i realnych idej! Idee takie daje największy genjusz, jakiego ludzkość wydała, nasz rodak z Poznania, dziś niestety jeszcze mało znany, Hoene-Wroński. Jego idee-reformy i wskazania rychło usuną kryzys raz na zawsze i zapewnią stałą i odpowiednio płatną pracę dla wszystkich. Możemy to szybko uczynić, ale powinniśmy poznać zasadniczo i wcielić w życie idee-reformy Hoene-Wrońskiego; napisał on 444 dzieła, któremi od niedawna cały świat zaczyna się coraz bardziej zachwycać! O jego życiu, jego głębokiej i wszechstronnej nauce, jego ideach, reformach oraz niezawodnych wskazaniach, usuwających wszelkie zło bezpowrotnie, wygłosi przed wyjazdem do Ameryki profesor Jan Kwieciński, autor wielu książek, dwa odczyty na tematy: 1. **„Genjusz świata zbawca narodu i ludzkości"**. 2. **„Harmonja społeczna jako rozwój ewolucyjny — trwała zgoda — powszechny dobrobyt".** Odczyty te odbędą się we wtorek 5 maja 1936 r. o godz. 19-tej w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Bilety w cenie 25 i 50 groszy można wcześniej nabywać w restauracji Resursy Kupieckiej. Warto wysłuchać tych odczytów, albowiem **poznamy jedyną i najwłaściwszą drogę wyjścia do coraz lepszego bytowania dla wszystkich bez wyjątku warstw narodu.** (8400

— **„Śluby panieńskie"** — przedstawienie dla szkół średnich i zawodowych odbędzie się w czwartek, dnia 7 maja o godz. 16 w Teatrze Miejskim. Pozostałe bilety w cenie od 10 do 99 groszy sprzedawać się będzie przy kasie przed przedstawieniem od godziny 15-tej. (8409

— **Zaparcie.** Fachowe świadectwa poważ lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** u ludzi, którzy mają za mało ruchu.

— **Koło sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. w Bydgoszczy** prosi absolwentki kursów z roku 1934 i 1935, jak również z roku 1936 o przybycie na miesięczne zebranie Koła w środę, dnia 6 bm. o godz. 19.30 do sali Związku Ociemniałych Żołnierzy, ul. 3 Maja nr. 24. Na posiedzeniu powyższem wygłosi p. dr. Maryński referat z dziedziny chirurgii.

— **Jeszcze w dalszym ciągu** przyjmuje się zgłoszenia pań na **bezpłatny kurs robót ręcznych** w wełnie na wyrób swetrów, pulowerów, kamizelek, jumprów i in. Kurs odbywa się w nowym lokalu znanej pracowni trykotarskiej p. **J. Bukowskiej** przy **ul. Śniadeckich 2** pod kierownictwem pierwszorzędnej instruktorki.

Rada Okręgowa Chrześc. Demokracji.

W piątek 8 bm. o godz. 20 odbędzie się w sekretarjacie przy ul. Dworcowej **zebranie plenarne** z bardzo ważnym porządkiem obrad.

Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Prezes.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek lekcja rat.-sanitarna o godz. 7,15 w sekretarjacie.

Jutro, środa 6 bm. o godz. 8-ej zebranie plenarne gniazda w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5. Ze względu na referat aktualnej treści i ważne sprawy, będące na porządku obrad, liczne i punktualne przybycie członkiń bardzo pożądane.

Sokół V, sekcja kolarska.

Dziś, we wtorek 5 bm. o godz. 20 zebranie miesięczne w lokalu p. Gordona, ulica Chełmińska.

T. G. Sokół I.

Posiedzenie zarządu odbędzie się 6 bm. o godzinie 20 w lokalu druha Żółkiewicza. Proszeni są także członkowie **komisji propagandowej.**

Prezes.

Sokół V.

Zebranie plenarne, połączone z obchodem rocznicy Konstytucji 3 Maja, odbędzie się w środę, 6 maja o godz. 19,30 w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Wszystkich druchen i druhów oraz gości uprzejmie zaprasza zarząd.

„Odrodzenie"

We wtorek, dnia 5 bm. o godz. 19.30 zebranie zarządu.

W środę, dnia 6 bm. o godz. 19.30 wieczór społeczno-dyskusyjny.

Stan wody na Wiśle w dniu 5 maja 1936 r.: Zawichost 1,25; Warszawa 1,02; Płock 96; Toruń 1,02; Fordon 1,05; Chełmno 92; Grudziądz 1,08; Korzeniowo 1,22; Piekło 52; Tczew 51; Einlage 2,30; Schievenhorst 2,46.

Z życia towarzystw.

Wtorek 5 maja.

Godz. 18,30: **I. Drużyna Rat. Żeńska.** Zbiórka na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego.

Godz. 19,00: **Zw. Niższych Funkcjonarjuszów Pracowników Państw. R. P., koło Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w lokalu zebrań, ul. Poznańska 34. Zebranie zarządu o godz. 18.

Godz. 20,00: **K. S. M. M. „Brzask" przy Farze.** Zebranie plenarne w ognisku.

— **Konferencja św. Wincentego à Paulo przy parafji Najśw. Serca Pana Jezusa.** Zebranie miesięczne w salce parafjalnej. Komplet pożądany.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I. w hotelu Lengning.

* * *

Tow. śpiewu „Moniuszko". Tow. bierze udział w pogrzebie ś. p. Stanisława Jankowiaka, który odbędzie się **dziś,** o godz. 16-ej z kaplicy cmentarza nowofarnego. Komplet pożądany.

Związek Pracowników Kupieckich Oddział w Bydgoszczy zawiadamia, że w piątek, 8-go bm. o godz. 20-ej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Oddziału w sali „Pod Lwem".

— **Sekcja Kajakowa B. K. S. „Wodnik".** Schadzka tygodniowa we wtorek, dnia 5-go bm. o godz. 8-mej wieczór w lokalu p. Berendta.

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 4 maja 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	15 ton	zł 16,05	16,00— 16,25
„	15 ton	zł 16,15	
„	45 ton	zł 16,75	
„	45 ton	zł 16,90	
„	15 ton	zł 17,00	

Bank Polski płacił w dniu 5. 5. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	26,20
franki szwajcarskie	172,60
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,65
floreny holenderskie	359,85
guldeny gdańskie	99,55

†

Dnia 3 maja zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka, teściowa i babcia ś. p.

Pelagja z Fudzińskich Tomikowska

przeżywszy lat 73, o czem donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Tomikowscy, Kasprzakowie i Sierpińscy.

Bydgoszcz, Indian Orchard, Syracuse, New Britain.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Czarnkowie, nastąpi 7 maja 1936 r. Mszę św. żałobną odprawi się w piątek o godz. 7,30 w kościele parafj. Najśw. Serca Jezusa w Bydgoszczy. (8399

†

W niedzielę, dnia 3 maja 1936 r. zmarł po krótkich cierpieniach ś. p.

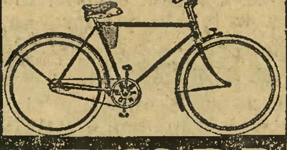
Jakób Gełda

robotnik Taboru Miejskiego

W Zmarłym straciliśmy długoletniego i sumiennego pracownika.

8463) **Zarząd Miejski**
Wydział X. 5. — Tabor Miejski.

ORIGINAL



REKORD
NAJLEPSZY ROWER

Do nabycia w odpowiednich składach detalicznych.
Sprzedaż hurtowa (6681
Hurtownia Rowerów
W. Jahr, Bydgoszcz
Nakielska 89.

Zapraszam Szanowne Panie na

bezpłatny kurs robót ręcznych

na który jeszcze **w dalszym ciągu** przyjmuję zgłoszenia. Kurs odbywa się w nowym lokalu przy ul. Śniadeckich 2, pod kierownictwem pierwszorzędnej instruktorki. (8457

JADWIGA BUKOWSKA
pracownia trykotarska, Śniadeckich 2.



TANATOL
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
8.57

Weź na próbę a stale używać będziesz Kosińskiego proszek do pieczenia ciast „Omega"
Żądać wszędzie BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2
8139



Żądać wszędzie! Żądać wszędzie!
5006

Wielka

wyprzedaż likwidacyjna

w składach bławatów G. Neumana

ul. Niedźwiedzia 3
i Stary Rynek 25

Podaje się do wiadomości, że na skutek zupełnej likwidacji, rozpoczyna się **w dniu 5 maja br.** jednocześnie w obu wymienionych składach 8428

całkowita wyprzedaż likwidacyjna

po cenach znacznie zniżonych. — Uprasza się o korzystanie z okazji, gdyż wyprzedaż obliczona jest na krótki czas.

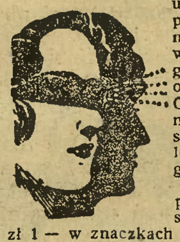
Okucia
meblowe, budowlane, trumienne, **dykty i forniery** kupisz tanio w najstarszej chrześcijańskiej firmie.
Kalinowski
skład wyrobów stolarskich
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 77
Telef. 3815. (8391



Gdy wrócisz zmęczony z wycieczki
lub boiska, natrzyj całe ciało 8388
Amolem
a zaraz będzie Ci lepiej!
„Amol"
orzeźwia i usuwa zmęczenie!
Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Cegły szamotowe
Cegły radjalne
Płyty piekarskie
i wszelkiego rodzaju inne
materjały budowlane
korzystnie do nabycia u
Braci Schlieper
Hurtownia materjałów budowlanych
Gdańska 140
Tel. 3306, 3361.
5708

Najsłynniejszy jasnowidz WOMOUTH



mistrz międzyn. Instytutu wiedzy tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen przy pomocy medjum „TAMAHRY", które jest nieomylne, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelk. zawikłanych kwestjach. Widzi na odległość. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość, przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medjum zestawia pewne wygranej Nra losów, podaje gdzie je nabywać można. W 34-tej loterji padło 48 wielkich wygranych na obligacje wybranych przez medjum.

Podać datę urodzenia, własnoręcznie napisane imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć zł 1 — w znaczkach pocztowych. (5306

Adres: Lubicz 22, m. 2, Kraków.

Czytajcie
Dziennik-Bydgoski!

POLECENIA

Kafle (7869
najtaniej. Dworcowa 61.

Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc. dostarcza tanio (8392
Ogrodowa 2, tel. 13-40

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

SPRZEDAŻE

Place
budowlane sprzedam. Czerska 8. (4073

Skład
obuwia z kompletnem urządzeniem wraz pracownią, dobrze prosperujący sprzedam zaraz. Łaskawiec, **Gdynia,** Starowiejska 46. (8042

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Bohaterowie Sybiru" i nadprogram.
ADRIA: „Wiedeń, miasto moich marzeń" i nadprogram.
APOLLO: „Ostatni posterunek" i kol. dodatek pt. „Dancing na księżycu" oraz nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Ostatnie dni Pompei" i nadprogram.
REWJA: „Tygrys Pacyfiku" i „Sobotwór". Na scenie nowa rewja.
BAŁTYK: „Czarny kot" i „Hotel Pension".

Place
budowlane bardzo korzystnie położone tuż przy przystanku tramwajowym, przy ul. Fordońskiej od zaraz na sprzedaż. Wiadomość ul. Konarskiego 11/4. (4258

Dom
piętrowy Fordonie sprzedam. Zgłosz. Dziennik „Ośka". (8422

Skład (8424
kolonjalny sprzedam. Gdzie? wskaże Dziennik.

Plac (8362
narożnikowy 670 m² okazyjnie na sprzedaż. Informacje biuro Kiermasz Swiatowy, **Gdynia,** Starowiejska 17, tel. 28—23.

Maszyna
szycia jak nowa. Jezuicka 8. (8423

Ławki
stolarskie. Dąbrowskiego 31, podwórze. (8429

Warsztat (8419
stolarski z narzędziami sprzedam. Nakielska 15.

Sprzedam
meble tanio. Sienkiewicza 19—2. (4332

Do krojenia
tektury i blachy maszyna na sprzedaż. J. Lewandowski, Długa 1, m. 6. 8408

Skład
towarów żelaznych, duze miasto, wojsko, szkoły, ruchliwym punkcie, potrzeba 7000, sprzedam. Zgł. Dziennik Bydgoski „Zelazo". (8434

Warsztat
stolarski z mieszkaniem i skład mebli, kompletne urządzenie sprzedam. Of. pod „Korzystnie C." (8431

Pianino
koncertowe. Pfitzenreuter Pomorska 27. (4326

Fön
na sprzedaż Ks. Ad. Czartoryskiego 8—3. (8175

Worki
2 ctr. raz używane tanio na sprzedaż. Wileńska 11, tel. 3536. (7358

Sprzedam
salon korzystnie. Wiadomość Dziennik. (4327

KUPNA

Lodówkę (8396
małą kupię, tel. 2091.

Skład
kolonjalny kupię. Oferty filja „M. T.". (4328

Domek
z ogrodem 10—12 000 gotówką kupię w Bydgoszczy—Bielawki. Zgłoszenia „Zaraz 2" Dziennik. (8403

Okno
wystawowe kupię. Oferty Dziennik „Okno". (8413

Domek (4358
z ogródkiem, ładny, masywny, przy linji tramwajowej, kupię wprost od gospodarza. Filja Dz. Bydgoski pod „Gotówką".

POSADY WOLNE

Fryzjerka
dobra siła potrzebna. Hamulski, Gdańska 67. (4330

Czeladnik
kowalski potrzebny. Grunwaldzka 96. (8425

Fryzjerka
potrzebna zaraz. Swiętojańska 4. (4334

Pani
do restauracji zaraz potrzebna. Długa 82. (8395

Potrzebna (4329
prasowaczka z praniem od zaraz. Gdańska 108.

Uczeń
stolarski potrzebny. Nakielska 15. (8421

Gospodyni (8452
potrzebna na wieś. Zgłoszenia: A. Chwiałkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34.

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka (4333
lepszej rodziny poszukuje posady do dzieci lub składu. Filja „Lat 18".

Piekarz
samodzielny, obeznany w cukiernictwie poszukuje posady. Zgł. Wł. Skwierawski, Orlik poczta Lubnia pow. Chojnice. (8357

Pomocnik
branży kolonjalno-delikatesowej, szuka posady zaraz, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika pod „Dzielny". (8026

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
190 mórg, objęcie 6 000. Nowakowski, Warmińskiego 17. (8415

MIESZKANIA SZUKA

3 pokoje
poszukuję od zaraz Pod „Urzędniczki" do filji Dziennika. (4331

Mieszkanie
pokój kuchnią lub 2 słoneczne, pół roku zgóry. Oferty „Centrum". (8412

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią i łazienką w okolicy Dyrekcji kol. od 1. VI. br. poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty filja Dziennika „M. 3". (4352



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

Sniadeckich 11, m. 4.

2 pokojowe:
wielkie, piękne, kuchnią na gaz z balkonem, okna na Stary Rynek, Podwale 10—4.

kuchn. Sniadeckich 39/1.

2—3 pokojowe:
kuchnią od 15. V. Małachowskiego 15, Bielawki.

3 pokojowe
I piętro komfortowe. Wilczak, Ciepła 9 u portjera. 8397

4 pokojowe
wydzierżawi gospodarz. Pomorska 52. (4339

6 pokoi
wolnych, komfort. Gdańska 60. (8404

5 pokoi
wolnych. Długa 32. (8405

POKOJU POSZUKUJĄ

1—2
pokoje próżne z używaniem kuchni. Pod „Urzędnik 8". (8217

Pokój
z utrzymaniem za 60 zł lub bez od zaraz. Jezuicka 5—3. (8414

Pokój
niekrępujący, łazienka Petersona 12/3. (4354

Pokój
umeblowany wolny od 15.V. Gdańska 36 m. 4. (8186

Pokój (4315
łazienką. Gdańska 113—4.

Pokój
Wiatrakowa 17—7. (8393

RÓŻNE

ODCISKI 8435
radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO" Sprzedaż w drogerjach.

Dziewczynkę
zdrową, 1³/₄ r., lepszego pochodzenia, oddam z powodu krytycznego położenia za własne, rodzinie inteligentnej. Łask. oferty filja Dz. Bydg. pod „Blondynka". (4357

Ciężarówką.
Okazyjnie zabiorę towary do Poznania i zpowrotem czwartek. Zgłoszenia telefon 3859. 4345

Zaginął
pies myśliwski ciemnobronzowy, słaba budowa; oddać za wynagrodzeniem ulica Grunwaldzka nr. 1, biuro. (8411

TEŻ ŻYCZENIE.



— Widzisz, Wojtuś, jak oni to zgrabnie robią. Takie ćwiczenie i myśmy powinni codziennie przeprowadzać.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: **Drukarnia Bydgoska Sp. Akc.** w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: **Stanisław Nowakowski** w Bydgoszczy.